ŁAPAĆ FOMOLA — KOMIKS NIE Z TEJ ZIEMI!

Numer indeksu 350046X

ŚWIAT MŁODYCH

Nr 20 WTOREK

Cena 3000 zł 10 marca 1992 r.

NA KOŃ!

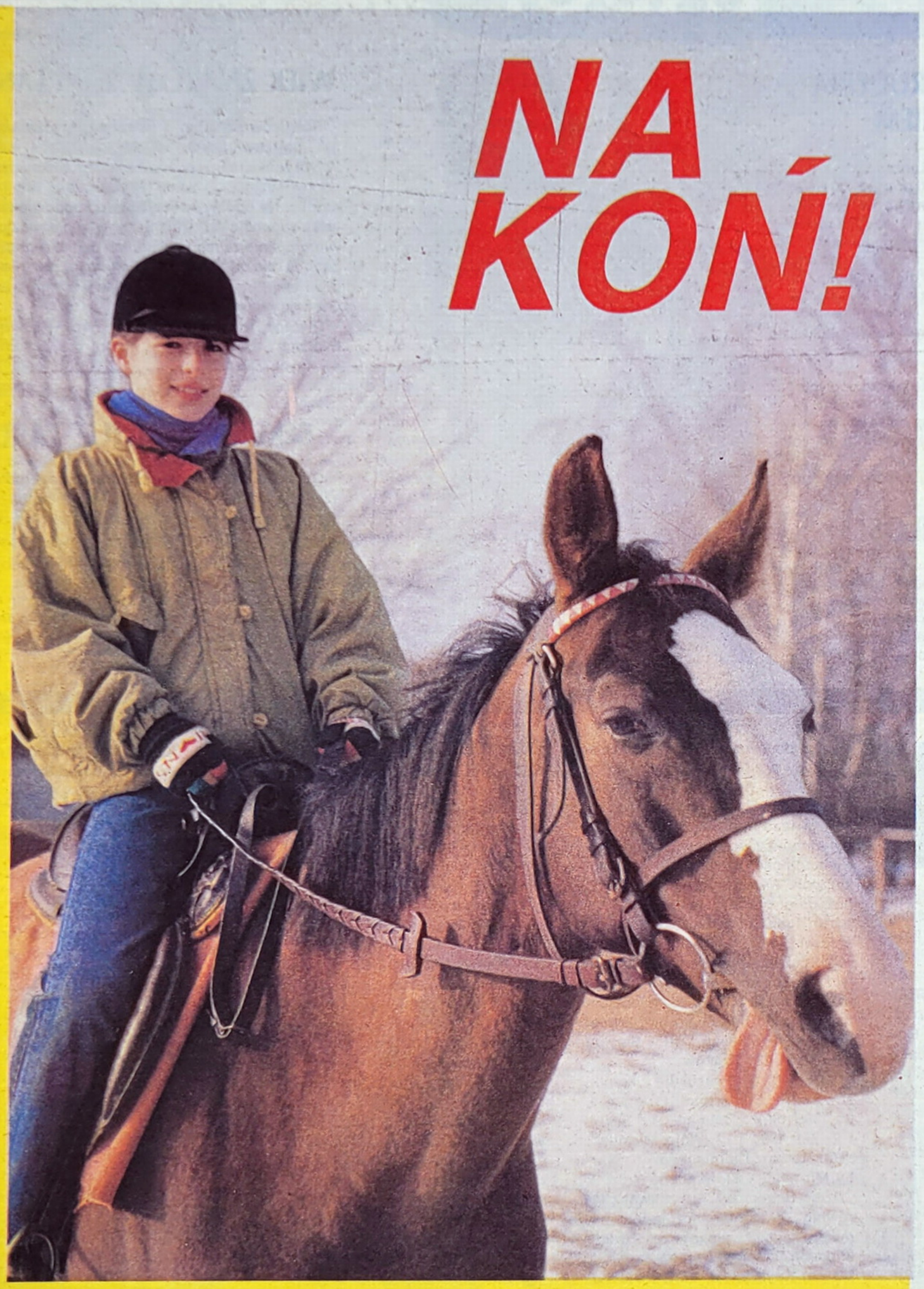

Patrz str. 5

Fot. **MIECZYSŁAW WŁODARSKI**

UWAGA fani Czerwonych Gitar

W 96 numerze „Świata Młodych" z ubiegłego roku zamieściliśmy artykuł o Czerwonych Gitarach z okazji 25-lecia zespołu. Prosiliśmy was wtedy o listy zawierające wrażenia z koncertów, z którymi Czerwone Gitary objeżdziły niemal całą Polskę.

Okazało się, że ulubiona kapela Waszych rodziców i Wam się podoba! Kasety magnetofonowe z nagraniami Czerwonych Gitar otrzymują:

Marcin Cholewa z Alwerni, Ewa Bartos z Wawrzeńczyc, Wioletta Hryniewiecka z Bagińskich i Magda Jarosławska z Warszawy.

Nagrody wyślemy pocztą.

Na prośbę Czerwonych Gitar przekazujemy im wszystkie Wasze listy o nich.

Plakat: str. 8-9

Tatrzański Park Narodowy każdego roku odwiedza ponad 3 miliony ludzi.
W ubiegłym roku odnotowano w Tatrach 247 wypadków.
Dwie osoby zginęły.

Dzięki szybkiej pomocy **Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego**, wyposażonego w helikopter i dysponującego trzema specjalnie wyszkolonymi psami lawinowymi, udało się uratować życie kilkudziesięciu osobom. Niestety ludzka niefrasobliwość i brawura jest wciąż duża.

Na str. 7 czytaj: **Gorący śnieg.**

Fot. **archiwum**

STO NAGRÓD CZEKA!

Wielki Konkurs „Świata Młodych"!

Jesteś cierpliwy? Podobno życie to układanka, w której wciąż zmieniają się elementy. Trzeba się więc wprawiać w układaniu. Nasza dzisiejsza nagroda — **puzzle z Kajkiem i Kokoszem** — idealnie się do tego nadaje.

WYSTARCZY: zebrać 21 specjalnych kuponów drukowanych w naszej gazecie w styczniu, lutym i marcu 1992 roku.

TRZEBA: włożyć je do koperty i po zakończeniu kwartału (do 15 kwietnia 1992 roku) wysłać pod adresem — „Świat Młodych", ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa, z dopiskiem: Wielki Konkurs. Nie zapomnijcie o własnym imieniu, nazwisku i adresie. Kupony będą numerowane od 1 do 26 (po jednym w każdym numerze gazety). Nadesłane kupony nie muszą mieć numerów kolejnych, ale musi ich być 21.

MOŻNA: zdobyć jedną ze stu (100!) nagród przygotowanych specjalnie dla Was. Między innymi: wycieczki do Londynu i Legolandu, najnowsze rowery, deskorolki, walkmany, zabawki znanych firm zachodnich, książki i albumy wydawnictw BGW, Panda, Egmont American (Disney), kasety wideo i płyty kompaktowe, superkoszulki „Świata Młodych".

To naprawdę nie jest trudne! Kupuj „Świat Młodych", zbieraj kupony. Nagrody czekają!

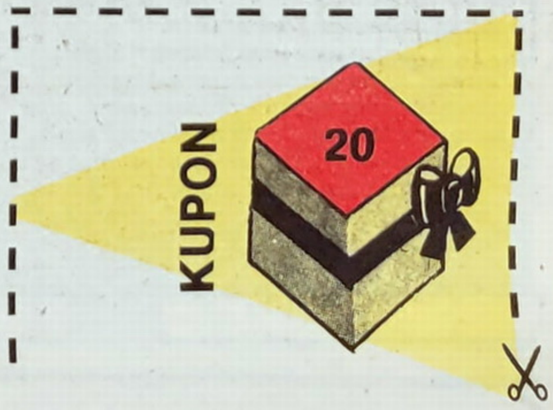

POCZTA

Przymusowa „ochotniczka"

15 lutego odbędzie się olimpiada matematyczna, w której jestem zmuszona uczestniczyć. W zeszłym roku całkiem przypadkowo (jako jedyna miałam rozwiązane wszystkie zadania) wygrałam taką olimpiadę, więc teraz uważana jestem za „cudowne dziecko". Nie chcę nim być, bo mam przez to same nieprzyjemności. Czy nauczyciele mogą zmuszać uczniów do uczestnictwa w takich imprezach? Wydaje mi się, że chodzi im tylko o rywalizację między sobą — czyj uczeń wygra. To wielkie świństwo.

Ilona

Nikt, oczywiście, nie ma prawa zmuszać Cię do uczestnictwa w olimpiadzie wbrew Twojej woli. Możesz zdecydowanie się nie zgodzić. Ale chyba nieco przesadzasz w ocenie całej sprawy. Trudno uwierzyć, że Twoje ubiegłoroczne zwycięstwo to czysty przypadek — ostatecznie nikt za Ciebie tych zadań nie rozwiązywał. Korzyści z tej imprezy też istnieją — chociażby ominie Cię egzamin do liceum. A co do nauczycieli, cóż... każdy chciałby móc się pochwalić zdolnym uczniem.

Dziewczyny, nie odchudzajcie się!

Często, gdy mamy -naście lat, spoglądamy w lustro i stwierdzamy, że jesteśmy za grube. Zaczynamy się wtedy odchudzać. Dziewczyny, nie róbcie tego, pokochajcie siebie takie, jakie jesteście! Sama jestem po takiej własnej „kuracji odchudzającej". Skutki jej były straszne: wiecznie złe samopoczucie, bezsenność, wypadanie włosów, brak apetytu, groziła mi także anemia. Uratował mnie od niej mój lekarz, któremu przy okazji serdecznie dziękuję. On też doradził mi, że jeśli chcę schudnąć, powinnam ograniczyć słodycze, więcej się ruszać i ćwiczyć — nigdy głodzić się. Przemyślcie to dobrze — warto!

Agata

Nic ująć, a dodać należałoby jeszcze, że nie kontrolowana głodówka wywołać może wiele znacznie bardziej skomplikowanych dolegliwości.

Podziękowanie

To nieprawda, że nauczyciele są źli. Przynajmniej nie wszyscy. Nasza nauczycielka matematyki została całą godzinę po lekcjach (pomimo to, że ma małe dzieci), by dać możliwość poprawienia ocen wszystkim tym, którzy tego chcieli. Chciałabym Pani serdecznie podziękować za poprawienie nam wszystkim ocen oraz za ponowne wytłumaczenie nam tych zadań, z którymi mieliśmy kłopoty.

Irena z Gliwic

Straciłam koleżankę

Miałam kiedyś bardzo miłą koleżankę. Ania przyjaźniła się ze mną tylko dlatego, że mam wiele fajnych rzeczy i że często wyjeżdżam do Niemiec i do USA. Zawsze przywoziłam Ani drobny prezent — maskotkę, słodycze itp. Kiedyś odwiedziła mnie w domu. Po jej wyjściu zorientowałam się, że zginął mój pamiętnik i portmonetka z wysokim kieszonkowym. Następnego dnia Ania zafundowała mi kino i basen. W jej czepku kąpielowym znalazłam moją portmonetkę. Wieczorem moja mama poszła do jej mamy, a Ania przyznała się do winy. Pieniądze zostały mi zwrócone, a ja przestałam kolegować się z Anią.

Dorota

Żadne okoliczności nie usprawiedliwiają kradzieży, ale Ty obeszłaś się z Anią bardzo surowo. Naprawdę nie mogłaś załatwić tej sprawy w cztery oczy? Skompromitowałaś Anię nie tylko przed swoją mamą, ale, co gorsza, przed jej własną rodziną. Pomyśl, jak ta dziewczyna musi się teraz czuć... Ona nie chciała Cię skrzywdzić — chciała raz Ci dorównać. Móc zaprosić Cię do kina, postawić lody... Nie jest łatwo przyjmować od kogoś „drobne podarunki", nie mogąc się niczym zrewanżować — i wiecznie czuć się gorszym. Szczególnie, jeśli ofiarodawca nie grzeszy taktem i stale podkreśla swoją „światowość" i finansową przewagę. Ania postąpiła po prostu głupio, ale Ty też nie stanęłaś na wysokości zadania...

Po dyskusji na temat seksu („ŚM" nr 6) otrzymaliśmy wiele listów. Oto niektóre z nich.

CZY SEKS JEST TABU?

SKOŃCZMY Z PRUDERIĄ I ZACOFANIEM

Myślę, że najwyższy czas skończyć już z tym zacofaniem, przecież jesteśmy u progu 2000 roku. Uważam, że nastolatki mają prawo do rozmów o seksie bez żadnego skrępowania. Jednak rodzice rzadko to rozumieją. Nieraz kupuję książki lub czasopisma, w których jest coś „o tym". Wtedy mój ojciec mówi, że to jest tylko dla dorosłych. Ja mam 13 lat i chcę wiedzieć coraz więcej. Myślę, że w związku z tym w pismach młodzieżowych, takich jak Wasze, powinno być więcej porad seksuologicznych. Niech ludzie w naszym wieku wiedzą jak najwięcej!

Młody człowiek decydując się na współżycie, musi być do tego przygotowany i odpowiadać za siebie. I cóż to za różnica, czy ma on 14 czy nawet 30 lat. Ważne jest to, żeby był świadom tego, co robi! Prawda???

N.C. z Krakowskiego

DOWODY MIŁOŚCI

Dziewczyny! Jeśli wasz chłopak żąda czegoś takiego jak „dowód miłości", a wy nie macie na to ochoty, wtedy zdecydowanie mówcie NIE. Często obawiacie się, że w takiej sytuacji chłopak odejdzie. Ale jeżeli naprawdę kocha, to nie zrobi niczego wbrew woli dziewczyny. Poczeka cierpliwie, aż będzie gotowa. A jeśli odejdzie, to znaczy, że tak naprawdę nie zależało mu na miłości, a przy tym jest egoistą, nie wartym lepszego uczucia niż pogarda. Taka sytuacja jest doskonałą okazją do sprawdzenia, ile wart jest chłopak.

Spalka

SEKS NA RELIGII

W mojej szkole mówi się bardzo dużo o seksie. Tak powinno być wszędzie. Na godzinach wychowawczych oglądamy filmy o „tych rzeczach" (oczywiście nie porno). Tematy seksu, dojrzewania i związanych z tym kłopotów poruszamy na lekcjach religii. Znam osoby, które twierdzą, że dzięki filmom porno, pisemkom, książkom (tym tandetnym) rozwijają swoją wiedzę o seksie. To jest nieprawda. Przez to mają jeszcze większy zamęt w głowach i stają się wulgarni. Czy nie lepiej porozmawiać z seksuologiem, wychowawcą, księdzem niż oglądać te prymitywne filmy?!

Uważam, że w szkole powinna być seksuologia prowadzona przez specjalistów i traktowana jak każdy poważny przedmiot.

Karolina

WIEK ZNAKÓW ZAPYTANIA

Rodziców szokują, a nawet zawstydzają pytania dojrzewających dzieci dotyczące seksu. W tym wieku mamy tych pytań dużo. Kto ma na nie odpowiedzieć? Powinni rodzice, ale tak bywa rzadko. Na ogół wykręcają się od odpowiedzi i to jest bez sensu. W dużej mierze właśnie rodzice są winni późniejszych tragedii ich dzieci (np. niepożądana ciąża). Dlaczego? Dlatego, że nie odpowiadają na pytania w odpowiednim czasie. Czekają nie wiadomo na co.

Dlatego też mam nadzieję, że w „Świecie Młodych" będzie coraz więcej na te tematy, o których z rodzicami nie można porozmawiać.

Krzysiek

SEKS NIE JEST JUŻ TABU

O seksie wszędzie się pisze, rozmawia. Większość nauczycieli nie unika już tego tematu i chętnie rozmawia o tym z uczniami. Czasy się zmieniają i to, co dotąd było owocem zakazanym, stało się czymś normalnym. Tak przynajmniej jest w mojej szkole.

Ania

Za tydzień o tym jak i z kim rozmawiać o seksie opowie znany seksuolog — Wiesław Sokoluk.

(joz)

BIURO
● POSZUKUJĘ, ● ODSTĄPIĘ, ● DORADZĘ

IDOLE: ● Za wszystko, co dotyczy Bryana Adamsa, Extrem, Amy Grant oddam plakaty Depeche Mode, Pauli Abdul, Roxette, Vanilli Ice, Kevina Costnera i innych. Mój adres: **Elżbieta Rodak, ul. Hubala 5/59, 33-300 Nowy Sącz.** ● W zamian za informacje, zdjęcia, autografy Roxette oddam adresy takich zespołów, jak: Queen, NKOTB, Depeche Mode, Davida Hasselhoffa, Janet Jackson, Madonny i innych. **Tomasz Cetnarowicz, os. Oświecenia 23/25, Nowa Huta.** ● Poszukuję plakatów, książek, wiadomości, kaset wideo zespołu New Kids On The Block. Za wszystkie materiały mogę zapłacić lub zamienić na inne. Mój adres: **Elżbieta Martyniuk, ul. Upalna 54/1, 15-668 Białystok.** ● Uwielbiam NKOTB, a najbardziej Jordana. Za wszystko, co dotyczy tego cudownego zespołu, oddam plakaty i wiadomości o: Scorpions, M. Jacksonie, B. Adamsie, Guns'n'Roses. Mój adres: **Magda Spustek, ul. Chopina 7, 56-110 Lubiąż.** ● W zamian za plakaty Queen, NKOTB i Marky'ego Marka oddamy mnóstwo innych plakatów z „Popcornu", „Brava" i „Świata Młodych". **Iwona i Gośka Dylik, ul. Wolska 15 m. 19, 01-201 Warszawa.** ● Mam około 50 adresów gwiazd muzyki i filmu oraz ich fan-clubów. Oprócz tego mam fotki i wiadomości o aktorach i piosenkarzach. Wyślę je każdemu, kto do listu dołączy znaczek pocztowy i kopertę. **Joanna Pawluczuk, ul. Białostoczek 29/7, 15-869 Białystok.** ● Poszukuję wszystkiego, co dotyczy duetu Roxette. Jeżeli chcecie uzyskać materiały o swoich idolach, napiszcie do mnie. Oto mój adres: **Paulina Probulska, ul. Siewna 21a/76, 31-231 Kraków.**

KOMIKS: ● Poszukuję komiksów z serii „Spiderman" (1, 2, 3, 4, 5, 6 z 1990 roku), „Batman" (1 z 1990 r. i 2, 3 z 1991 r.), „Woje Mirmiła", „Rozprawa z Dajmiechem", „Skarby Mirmiła", „Złoty puchar" cz. 1, „Dzień Śmiechały", „Festiwal czarownic". W zamian oferuję inne komiksy, książki i plakaty ze „Świata Młodych". Mogę również zapłacić. **Marcin Knyszyński, 87-408 Ciechocin, woj. toruńskie.** ● Mam do sprzedania kilkaset komiksów polskich i zachodnich. Zainteresowanym przyślę szczegółowy spis. Proszę o dołączanie znaczka na odpowiedź. **Zbigniew Mazurek, ul. Polna 33, 86-050 Solec Kujawski.** ● Mam do sprzedania komiksy. Są to między innymi: „Chybiony strzał", „Duch bunkra", „Biały Kieł", „Alf", „Festiwal czarownic", „Zamach na Milusia". Jesteście zainteresowani? Piszcie: **Bożena Bizoń, Targanice Dolne 5, 34-120 Andrychów.** ● Komiksy z serii „Kapitan Żbik" i „Relaks" odkupię lub wymienię na plakaty znanych gwiazd muzyki, filmu i sportu. **Romuald Kulik, ul. Kupska 10, 46-025 Jełowa.**

OGŁOSZENIA RÓŻNE: ● Zbieram naklejki z wafli „Koukou-roukou" i do wypełnienia całego albumu brakuje mi następujących numerów: 25, 30, 32, 45, 79, 80, 92. Jeżeli ktoś z Was ma te naklejki i nie są mu potrzebne, to bardzo proszę o przysłanie mi ich pod adresem: **Monika Brason, ul. Ostrogórska 35a/388, 41-200 Sosnowiec.** ● Oferuję prospekty znanych samochodowych firm zachodnich. Mogę je sprzedać lub zamienić na adresy firm: Telefunken, Puma oraz Disneylandu. **Bartek Choiński, Snopków 108/12, 21-002 Jastków.** ● Błagam Was o pomoc w zdobyciu pierwszego numeru „Dziewczyny" (z maja 1991 r.). Bardzo mi na tym zależy. W zamian oferuję inne numery tego miesięcznika. **Agnieszka Kopacz, ul. Sternicza 28/106, 43-300 Bielsko-Biała.** ● Pilnie poszukuję ping-ponga firmy Hannon Training, koniecznie w żółtym kolorze. W zamian oferuję komiksy, prospekty. Mogę także zapłacić. **Marcin Kapkowski, Stare Bukowno 131, 32-332 Bukowno.**

ZAKŁADAM KLUB: ● Hej! Jesteśmy dwunastolatkami interesującymi się modą i urodą. Dlatego też zakładamy „Klub Mody i Urody". Przyjmiemy pierwszych 20 osób. Ogłaszamy konkurs. Podaj zioła do przyciemniania włosów. Piszcie pod adresem: **Ewa Weinert, ul. Świetlana 8a, 60-151 Poznań.** ● Postanowiłam założyć klub skupiający wszystkich wielbicieli muzyki i filmu. Kto chce należeć do klubu, niech odpowie na co najmniej trzy pytania. 1. Jakie imiona mają chłopcy z NKOTB? 2. Jakim samochodem jeździ Marie Fredriksson? 3. Jak brzmiało prawdziwe imię i nazwisko Freddiego Mercurego? 4. Podaj datę urodzenia Johnniego Deppa. Mój adres: **Kamila Żukrowska, ul. Bobrza 36/5, 54-220 Wrocław.** ● Zakładam klub o nazwie „Ja". Składać się będzie z dwóch sekcji: I. Osoby zainteresowane filmem, muzyką będą mogły wymieniać informacje o swoich idolach, dyskutować o swoich zainteresowaniach. II. Będziecie mieli możliwość poznania nowych znajomych, wymieniania adresów. Czekam na listy od przyszłych członków klubu. **Szymon Świątek, Warniłęg 34b, 78-523 Nowe Worowo, woj. koszalińskie.**

OPŁATĘ POCZTOWĄ UIŚCI ADRESAT

ZA DARMO

Możecie do nas pisać za darmo. Wystarczy wyciąć zamieszczony obok kupon i nakleić na kopercie. Zasada ta nie dotyczy rozwiązań wszelkich konkursów — te bez normalnych znaczków nie biorą udziału w losowaniu nagród.

UWAGA! TO WAŻNE!

Od nowego roku obowiązuje nowa zasada drukowania ogłoszeń w Kąciku Przyjaciół i Biurze Poszukuję, Odstąpię, Doradzę oraz Kąciku Życzeń.

Pierwszeństwo w kolejce do druku będą miały listy, do których dołączycie co najmniej 8 kuponów z Kleksem.

Kupujcie więc „Świat Młodych", zbierajcie kupony — to da Wam szansę umieszczenia w gazecie swojego ogłoszenia.

KUPON Z KLEKSEM

Co z nas wyrośnie?

Krzysztof ma szesnaście lat, jest uczniem pierwszej klasy liceum (profil artystyczno-menedżerski). Chciałby zostać... fantastą!

JA WAM POKAŻĘ

Autoportret Krzysztofa

MASKI

— Wygląd zewnętrzny nie jest może najważniejszy, ale też jakoś człowieka określa. Lubię skupiać na sobie uwagę, więc staram się ubierać zabawnie. Nie ukrywam, że trochę szpanuję, nawet czasami palę, żeby dobrze wypaść...

Pragnienie przypodobania się wszystkim jest moim największym problemem. Nie potrafię zachować jednej twarzy, zakładam maski takie, jakich oczekują moi rozmówcy. Uważam to za największą jak do tej pory porażkę. Może źle to określiłem, to nie tyle porażka, co nieustanny konflikt z samym sobą. Chcę mieć samych przyjaciół, a jednocześnie nie umiem się nikomu podporządkować. Wściekłość i jakaś taka przekora sprawiają, że wywołuję awantury, niekiedy nawet dochodzi do rękoczynów. Bardzo się tego wstydzę, wiem, że to niedojrzałość, ale... O, zdaje się, że zaczynam odgrywać rolę biednego męczennika!

PIĄTKA Z PLUSEM I KROPKĄ

— Nie lubię szkoły jako instytucji, no rozumiem, że tabliczki mnożenia i pisania trzeba się nauczyć, ale po co mam się męczyć nad funkcjami trygonometrycznymi, jeżeli interesuje mnie historia, szczególnie starożytna? To dziwne: mimo określonego stosunku do nauki, właśnie w szkole odniosłem największy sukces — trzy lata temu dostałem za pracę z historii piątkę z plusem i kropką (szóstek wtedy nie stawiano); podobno była to najlepsza praca w dziejach mojej szkoły podstawowej!

POZNAĆ WSZYSTKO

— Chciałbym poznać wszystko, wiem, że to niemożliwe, ale choć po trochu... Sztuka jest czymś bardzo ważnym w moim życiu, podobnie jak literatura. Czytam prawie wyłącznie poważną literaturę. Muzykę dobieram do nastroju; próbowałem komponować, grałem na fortepianie. Niestety, był to słomiany zapał...

Rysuję dla siebie — takie małe rysuneczki tuszem na białym tle. Dlatego małe, żeby nie było widać niedoróbek technicznych.

Poza tym interesuję się magią, parapsychologią i psychotroniką. Uwielbiam dowcip zaskakujący, absurdalny.

COŚ NOWEGO

— Zawsze można wymyślić coś nowego, fantazja ludzka nie zna granic, chociaż nasza wyobraźnia pracuje przetwarzając sprawy już poznane czy przeżyte. Tak naprawdę to powinienem zostać fantastą... Proszę się nie śmiać — chciałbym scalić w jedną powieść doświadczenie całej historii ludzkości z wizją przyszłości. Albo układać gry fantasy. Wymyśliłem bardzo fajną grę, cała moja klasa w niej uczestniczy. Ustalamy jakiś cel, na przykład: wzbudzić wśród ludności miasta niechęć do obecnej władzy i doprowadzić do sytuacji, w której społeczeństwo właśnie mnie powierzy władzę. Liczą się szybkość i nietypowe, a skuteczne reakcje na przeszkody.

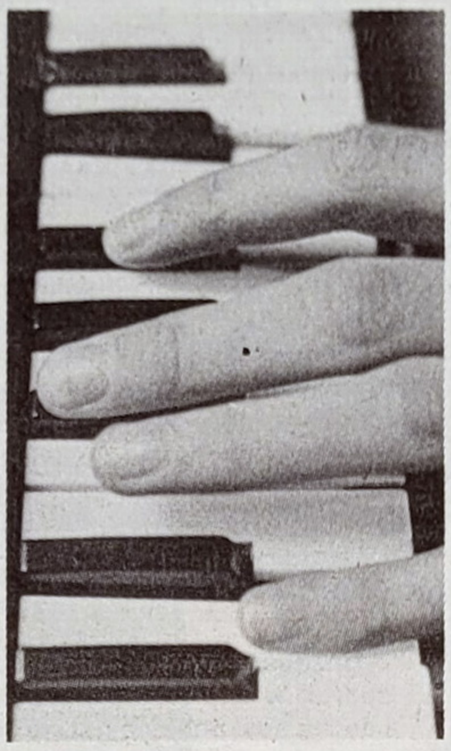

PSTRYKNIĘCIE

— Nigdy nie próbowałem wcielać moich pomysłów w życie. Na swoje potrzeby zarabiam sprzedając zestawy gier komputerowych. Boję się krytyki, pozwalam, żeby realia wyparły obraz wyobraźni. Mam ambicje, uważam, że mógłbym dojść na samą górę, ale żeby zacząć iść, potrzebuję impulsu, pstryknięcia, no czegoś w rodzaju zakładu. Wtedy moja przekora staje się siłą napędową, zaczynam coś robić, a w duchu wołam: ja wam pokażę!

MILIARD NA INWESTYCJE

— Wspólnie z kolegami wymyśliliśmy coś interesującego: Krainę Fantazji. Jest nas szesnastu do tego interesu. Proszę nie zdradzać naszego pomysłu, lecz tylko zaznaczyć, że to nie będzie gorsze od Disneylandu! (*Krzysztof przedstawił mi pomysł, bardzo sensowny, rzeczywiście nie mogę o tym dokładnie napisać, gdyż konkurencja czuwa — H. P.*). Obecnie jesteśmy w fazie ukonkretnienia fantazji: mamy już lokalizację, próbujemy przeliczyć wszystkie warianty. Inwestycje oszacowaliśmy na miliard złotych — to przecież nie jest astronomiczna suma. Zarobimy. Zbierzemy. Uda się!

Krzysztof, pokaż nam, co potrafisz! Czekamy!

HANKA PRZEKORNIAK
Fot. **MIECZYSŁAW WŁODARSKI**

KRZYŻEWSKI zaprasza

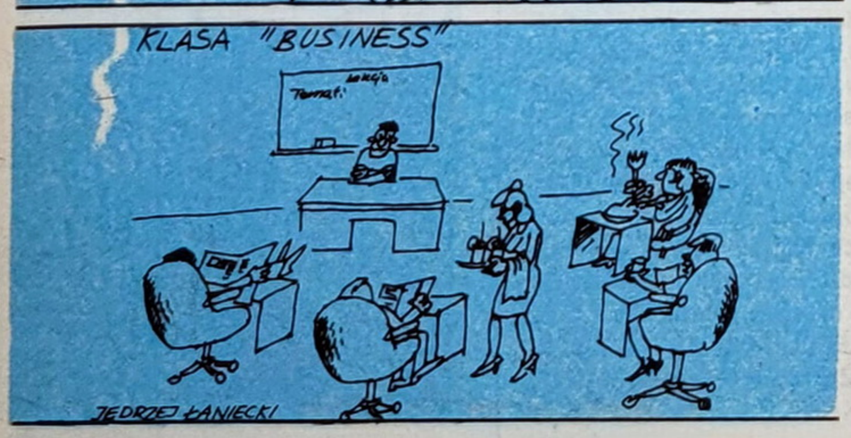

Mógłbym o czternastej iść do domu. Ale nie potrafię.

— Szkoła, do której chodziłem, była nijaka — mówi **Artur Krzyżewski**, nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 311 w Warszawie. — Chociaż nie. To była zła szkoła. Nigdy nie wyjechaliśmy na wycieczkę. Nie byliśmy w kinie, w teatrze... Wychowawcy zmieniali się co roku. Żadnemu z nich na nas nie zależało. Byłem tylko jednym z uczniów, anonimowym numerem piętnastym czy szesnastym. ''— Szesnasty, do tablicy'' — tak się do mnie zwracali. To było straszne. Znienawidziłem nauczycieli. Nigdy nie przyszłoby mi do głowy, że kiedyś sam będę uczył w szkole, że dość szybko zostanę wychowawcą klasy. Ale tak się właśnie stało i wtedy to powiedziałem sobie: dopóki dasz radę, rób wszystko, żeby ta szkoła była inna niż twoja. Najpierw nauczyłem się, kiedy mają urodziny...

— Kiedyś, w trzeciej klasie, przyszedł na zastępstwo — wspomina **„Wiking''**. — Myśleliśmy, że będzie luz i nie odrobiliśmy lekcji. A on wszystkim prawie postawił dwóje. Więc kiedy rok później został naszym wychowawcą, przestraszyliśmy się nie na żarty.

„Wiking'' jest absolwentem SP nr 311 i jednym z wychowanków pana Artura. Dzisiaj sobota. Wpadł więc do szkoły jak zawsze, kiedy ma trochę czasu, zobaczyć się z kolegami.

Kaśka w szóstej klasie zapisała się do SKS, na siatkówkę. Wcześniej go nie znała. Pamięta, że bardzo się tą siatkówką przejął. Kiedy kończyła podstawówkę, reprezentacja chłopców była najlepsza w Warszawie, dziewczęta zajmowały czwarte miejsce...

— Zaraz po rozpoczęciu pracy pojechałem na mecz siatkówki z drużyną szkolną — mówi Krzyżewski. — Przegraliśmy sromotnie. Zdarza się. Wtedy ująłem się ambicją. Rozpoczęliśmy intensywne treningi. Zaczęliśmy wygrywać, lecz szybko okazało się, że wynik jest dla nas mniej ważny. Stawaliśmy się grupą przyjaciół...

Po SKS-ie zawsze szli razem — latem na lody, zimą na oranżadę. Przystawali przy tym, czasem siadali po prostu na krawężniku i rozmawiali godzinami — o problemach domowych, sercowych, o szkole...

— Dla nas było to coś nowego — wspomina „Wiking''. — Nauczyciele zwykle odpytywali nas, coś tam do głowy wciskali i do domu! A on wysłuchał, doradził, na przystanek odprowadził, zaprosił do domu, kiedy prosiliśmy — pomagał.

„Siwy'' i **„Łysy''**, inaczej Paweł i Krzysiek, uczą się w szóstych klasach. „Siwy'' u pana Artura, „Łysy'' w zaprzyjaźnionej klasie, z którą wspólnie wyjeżdżają na wycieczki.

— Zabrałem ich kiedyś na swoją działkę nad Zalewem Zegrzyńskim — mówi pan Artur. — Domek był bazą. Wokół niego stawiali namioty i uczyli się wspólnego życia. Wywieszałem na tablicy kartkę: jest wyjazd, Krzyżewski zaprasza. Jechał, kto chciał.

I tak już zostało.

— Zimą jeździmy do Puszczy Knyszyńskiej, do leśniczówki — mówi „Łysy''. W podwórzu studnia, kuchnia na fajerki, kaflowe piece, ubikacja sto metrów dalej, pod lasem. Nie ma prądu, drzewa trzeba narąbać, napalić w piecach, pod kuchnią, ugotować samemu...

— I to jest najfajniejsze — wtrąca „Siwy'' — że wiele rzeczy możemy zrobić sami. Nauczyciele niechętni są raczej takim eksperymentom. A pan Krzyżewski na dużo pozwala. Ufa nam.

— Miałem takiego nauczyciela, którego się panicznie bałem — wspomina Krzyżewski. — Surowy, nietolerancyjny, autokrata. Któregoś razu powiedział do mnie tak: *„Uczniowie mogą mnie kochać lub nienawidzić, ale nie mogę być dla nich obojętny''*. Właściwie jestem tego samego zdania... Mógłbym oczywiście o czternastej zamknąć biurko, zgasić światło i iść do domu. Ale nie potrafię. Dopóki uczniowie są w szkole, ja muszę być dla nich. Jeśli przestaliby do mnie przychodzić, oznaczałoby, że nie nadaję się na nauczyciela.

TOMASZ BRUNNER

ŚWIAT Ekspresem

● **Michael Jackson prawdopodobnie wystąpi w Polsce! Amerykański supergwiazdor muzyki pop zapowiedział, że w czerwcu rozpocznie kilkumiesięczne tournée po Europie, Azji i Australii. Na trasie koncertów znajduje się także Polska. Michael Jackson zamierza zebrać sto milionów dolarów dla dzieci chorych na AIDS, cukrzycę i inne przewlekłe choroby. Tournée przebiegać będzie pod hasłem „Uleczyć świat''.**

● Najbardziej obecnie wzięty aktor w USA ma zaledwie 11 lat i 133 cm wzrostu. Polscy widzowie znają go z filmu „Home alone'' („Kevin sam w domu''). Mowa jest o **Macaulayu Culkinie**. Film o walce Kevina z włamywaczami tak podobał się publiczności na całym świecie, że producenci postanowili nakręcić jego dalszy ciąg. **Jedenastoletni aktor otrzymał „gażę wszechczasów''. Zapłacono mu z góry 5 mln dolarów i obiecano 5% prowizji od wpływów ze sprzedaży filmu!** Film nie jest jedynym źródłem zarobków Macaulaya. Kolejne miliony zarabia on jako piosenkarz, gość w telewizyjnych programach rozrywkowych oraz jako model w filmach i zdjęciach reklamowych.

● Młodzieżowe Biura Pracy zawiodły wielu uczniów, którzy podczas ferii zimowych poszukiwali pracy zarobkowej. W większości województw w ogóle nie przygotowano dla młodzieży ofert zatrudnienia na ferie. Najlepiej spisały się województwa elbląskie, kaliskie, szczecińskie i wałbrzyskie. Kilka tysięcy młodych ludzi znalazło tam pracę w domach wypoczynkowych, przy sprzątaniu oddawanych do użytku budynków mieszkalnych, w firmach przetwórczych, przy remontach szkół.

● **Zanosi się na ostrą walkę z petardami! Z propozycją ograniczenia produkcji, importu i dystrybucji materiałów pirotechnicznych, stosowanych zwłaszcza w zabawkach dla dzieci, zwrócił się w pisemnej interpelacji do premiera jeden z posłów na Sejm RP. W ostatnim czasie różnego rodzaju petardy, rakiety i ognie sztuczne stały się przyczyną niebezpiecznych wypadków i pożarów.**

● W większych miastach Polski zapanowała nowa moda kolekcjonerska. Chłopcy w wieku 10-12 lat zbierają znaki firmowe zagranicznych samochodów, które wyrywają z aut razem z lakierem. Kto nazbiera więcej, ten lepszy! Dublujące się trofea wymieniają z kolegami. Stołeczna policja wpadła już na trop kilku grupek wandali-zbieraczy. Przyłapani „kolekcjonerzy'' z pewnością na długo popamiętają, że ich zabawa jest po prostu zwykłym przestępstwem.

UWAGA!!!

● Jeżeli nie wybrałeś(-aś) jeszcze zawodu...
● Jeżeli masz wątpliwości, do jakiej pójść szkoły...
Nie łam sobie głowy na próżno, nie radź się kolegów, lecz zadzwoń do naszej Telefonicznej Poradni „KIM BYĆ!''
W każdy wtorek i czwartek marca w godz. 15.00-17.00 na telefon od Ciebie czekać będzie psycholog, który pomoże, doradzi, uspokoi.
● **Możesz skorzystać z tej szansy już dziś!!!**
Tel. **21-19-06** (Warszawa)

Punktem walki Bóg obdarzył człowieka instynkt

ŚWIATA MŁODYCH 80 ŚĆ

Ksiądz Mirosław Mikulski

Nazywają go kapelanem polskiego sportu. Bywa na przeróżnych meczach, odwiedza trenujących zawodników i oni sami składają mu wizyty. Jego duszpasterska pasja wzbudza nie tylko powszechny podziw, ale i zdumienie. Bo ksiądz MIROSŁAW MIKULSKI, proboszcz rzymskokatolickiej parafii Św. Michała Archanioła i Św. Floriana w Warszawie, najwięcej czasu i uwagi, poza obowiązkami parafialnymi, poświęca... bokserom.

— Proszę księdza, jak to się stało, że ksiądz „zaraził się" właśnie pięściarstwem, a więc dyscypliną wokół której nagromadziło się wiele negatywnych opinii?

— W dzieciństwie uprawiałem lekkoatletykę, jak każdy chłopak biegałem za futbolówką, grałem w „kosza" i siatkówkę. Ale zawsze ciągnęło mnie do tzw. walk bezpośrednich, kontaktowych, rywalizacji z konkretnym przeciwnikiem, a nie z czasem, ciężarem i odległością. Kiedy więc trochę podrosłem, uczęszczałem na zajęcia sekcji bokserskiej wrocławskiego Pafawagu, gdzie trenował świetny szkoleniowiec — Michał Szczepan. Wówczas zrozumiałem, że pięściarstwo wcale nie musi polegać na brutalnym zadawaniu ciosów.

— We wstępie swojej pracy magisterskiej, zatytułowanej „Moralność boksu", napisał ksiądz, że boks jest konkurencją sportową mającą własny specyficzny charakter. Na czym on polega?

— Bóg obdarzył człowieka instynktem walki. Ale zawodnik powinien mądrze wykorzystywać ten instynkt i nie wolno mu zadawać na przykład ciosu nokautującego. Nokaut spowodować może urazy ciała, a to jest sprzeczne z przykazaniem Boga: „Nie zabijaj". Boks musi zatem wyrabiać silną wolę, która pozwoli zapanować nad odruchami emocjonalnymi, złością, chęcią odwetu. Pięściarstwo w moim rozumieniu jest wyłącznie szlachetną sztuką samoobrony polegającą głównie na różnorakim unikaniu ciosów. Stąd też zawsze wyżej cenię zawodników dobrze wyszkolonych technicznie, prowadzących walkę w sposób zaczepno-defensywny i zgodną z zasadą fair-play.

> ...boks sam w sobie nie jest czymś moralnie złym. Wypływa bowiem z tkwiącego w naturze człowieka popędu do walki i zwyciężenia, który jest zgodny z naturalnym prawem moralnym. Nie sprzeciwia się też objawionemu Prawu Bożemu, w swoich założeniach bowiem wyklucza szkodzenie na życiu i zdrowiu, wnosi natomiast wiele pozytywnych elementów w zdobywaniu kultury duchowej i fizycznej przez człowieka. Jest więc boks w swojej czystej formie dziedziną sportu, którą należy ocenić jako moralnie dobrą.
>
> ks. M. M.: *„Moralność boksu"*

— Ale coraz częściej przeważa boks siłowy i agresywny. Zdarzają się też na ringach wypadki śmiertelne...

— To najczarniejsza strona obecnego pięściarstwa i bardzo nad tym ubolewam. Zawsze bowiem należy pamiętać, że zdrowie zawodników musi być chronione najbardziej. I dlatego wszędzie proszę o właściwą interpretację regulaminów — przez sportowców, ich trenerów i sędziów. Z przykrością stwierdzam, że aktualne przepisy faworyzują agresję i siłę. Mimo to — co wynika z moich wieloletnich badań i obserwacji — uważam, że urazowość w boksie nie jest większa aniżeli w innych dyscyplinach. Ewolucja pięściarstwa jest jednak konieczna. Dokładniejsza selekcja dokonywana przy naborze, wnikliwe i częste badania lekarskie, zaostrzenie regulaminów szkolenia i walk mogą przemienić boks w dyscyplinę całkowicie bezpieczną.

— Nie jest to jednak zajęcie dla „panienek z dobrych domów". Między liny trafiają często uliczne zabijaki, a zdobyte na ringu umiejętności wykorzystywane są również po wyjściu z hali.

— Tylko częściowo zgadzam się z tą opinią. Ale jeszcze raz powtarzam, że szczególnie boks uczy godzenia się z własną porażką i wyrabia szacunek wobec rywala. Kończący walkę zawodnicy najczęściej padają sobie w ramiona i gratulują sukcesu. Potrafią więc zapomnieć o doznawanym przed chwilą bólu, zmęczeniu. Wiem też, że wśród pięściarzy zdarzają się ludzie, którzy zagubili się w religijności i moralności katolickiej. I właśnie dlatego już dawno dostrzegłem sens mojej pracy, długiego przebywania obok ringu. Bardzo się cieszę, że zawodnicy nie tylko akceptują moją obecność podczas treningu i w trakcie meczu, ale coraz częściej zabiegają o przyjaźń, rady i wskazówki.

> Bezpośrednim celem każdej dziedziny sportu, w tym i boksu, są przymioty ciała i ducha doskonalące naturę i działanie człowieka tak, by posługiwał się ciałem w sposób rozsądny i zgodny z potrzebami ducha. Chodzi tu przede wszystkim o takie wartości, jak: zdrowie, siła, piękno budowy i ruchów ciała ludzkiego, jego zwinność i harmonia, kondycja, wytrzymałość na trudy i wytrwałość aż do zwycięstwa.
>
> ks. M. M.: *„Moralność boksu"*

— Polski sport, w tym także boks, przeżywa ogromny kryzys. Światowa czołówka pięściarzy jest właściwie poza naszym zasięgiem. Kulej, Kasprzyk, Grudzień, Szczepański, Rybicki... to odległa historia, a następców jakoś nie widać. Dlaczego?

— Pan sam powiedział, że obecnie preferuje się boks siłowy. Pod tym względem zagraniczni rywale są znacznie lepsi. Na światowych ringach dominują teraz Kubańczycy, reprezentanci byłego ZSRR, Bułgarzy, Rumuni. Długo i skutecznie wpajano im agresywny sposób walki oraz metody szybkiego „demolowania" rywali. Myślę jednak, że ponownie zatriumfuje dawna polska szkoła technicznej szermierki na pięści, pełna polotu, uników, poszanowania rywala.

— Zachęca więc ksiądz naszą młodzież do jej uprawiania?

— Tak. Ale tylko wówczas, kiedy będzie zgodna z etyką chrześcijańską. Inaczej mówiąc, kiedy człowiek człowiekowi na ringu nie będzie czynił krzywdy.

— Dziękuję za rozmowę.

> ...boksu nie można oceniać generalnie; będzie on taki, jakim uczynią go zawodnik, regulamin i opiekunowie. Wszystko to bowiem, co składa się na tę dziedzinę sportu, te wszystkie elementy stwarzają jednak możliwość swobodnego interpretowania zakazów i nakazów regulaminowych, zwłaszcza wtedy, gdy w grę wchodzi zwycięstwo lub konieczne są punkty. Zawodnik wtedy może sam lub zachęcony przez innych dążyć do osiągnięcia zwycięstwa, narażając swoje zdrowie, wkładając całą energię w siłę ciosu, by przeciwnika swego uczynić niezdolnym do walki, nie licząc się z ewentualnymi ujemnymi skutkami dla jego zdrowia. (...) Gdy zawodnik dopuszcza do boksu przez siebie uprawianego chociażby jeden z elementów negatywnych, o których było wyżej, to boks w jego wykonaniu jest moralnie zły, grzeszy on sam i jego opiekunowie.
>
> ks. M. M.: *„Moralność boksu"*

Rozmawiał **ZDZISŁAW PRZYBYŁOWSKI**
Fot. **MAREK SZYMAŃSKI**

Ksiądz Mirosław Mikulski lubi odwiedzać sportowe hale, obserwować mecze dorosłych i dzieci. Jeden z uczestników turnieju piłkarskiego dziękuje księdzu za pomoc w organizacji imprezy

SOVPOLDA TOUR 5

Z REKSIEM DO LEGOLANDU

Każdy, kto nadeśle 20 kuponików z Reksiem, odciętych z soczku „REKSIO", weźmie udział w losowaniu bezpłatnej wycieczki **LUKSUSBUSEM „SOVPOLDY" DO LEGOLANDU w Danii** oraz trzech zestawów klocków „Lego".

CO MIESIĄC NOWA SZANSA!

EKSTRAPREMIE:
„SOVPOLDA" FUNDUJE MIEJSCE DLA OPIEKUNA DZIECKA.

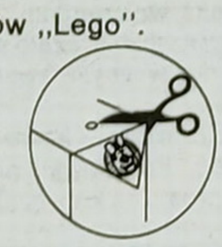

WARUNKI KONKURSU

Kuponiki z główką Reksia należy nakleić po 20 sztuk na kartkę papieru, podpisać ją czytelnie imieniem, nazwiskiem, podając adres i wiek oraz wysłać pod adresem: REKSIO, HORTEX, 26-400 Przysucha.

Można nadesłać dowolną liczbę kartek z 20 kuponikami — im więcej kartek, tym większa jest szansa na nagrodę. Każdy, kto chce otrzymać naklejkę z „Reksiem", musi do swojego listu włożyć jeszcze zaadresowaną do siebie kopertę ze znaczkiem.

Losowanie głównych nagród odbywa się raz w miesiącu — od października 1991 r. Biorą w nim udział listy wysłane w miesiącu poprzednim.

WYCIECZKA DO LEGOLANDU LUKSUSBUSEM „SOVPOLDY" ODBĘDZIE SIĘ W TERMINIE ZBLIŻONYM DO DNIA DZIECKA'92.

ŚM-88

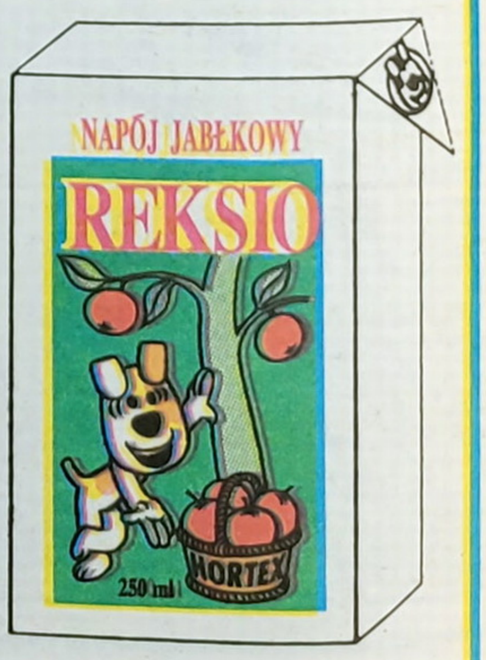

Młodszych amatorów jazdy czasem trzeba było długo zachęcać, by dosiedli ślicznego kucyka

HEJ NA KOŃ!

Dla wielu miłośników zwierząt koń to najpiękniejsze stworzenie. I chyba mają rację...

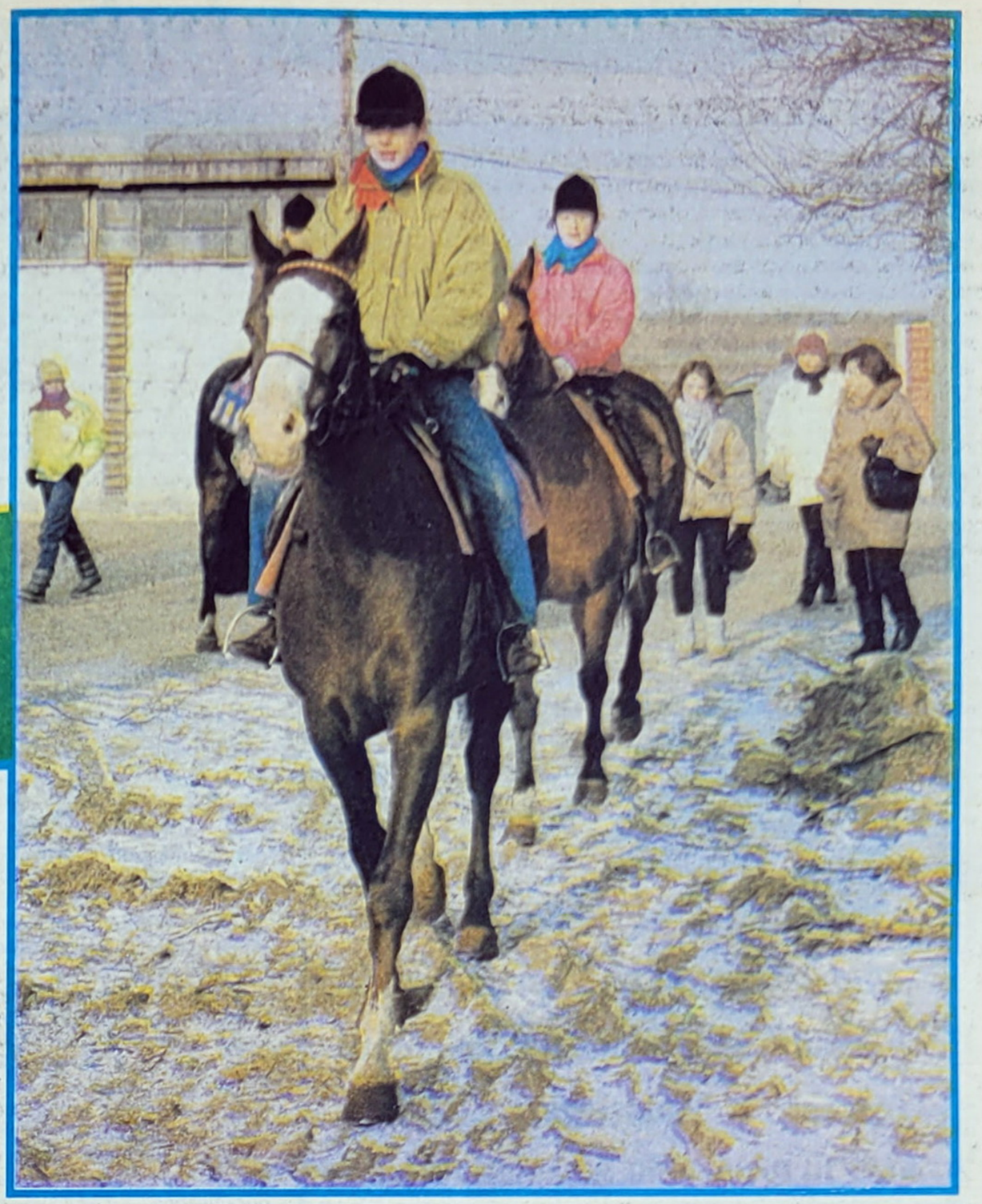

Ognisko TKKF „Hubert" w Warszawie, nad Jeziorem Czerniakowskim, już kolejny raz zaproponowało warszawskim uczniom naukę jazdy konnej. Atrakcja, przyznacie, nie byle jaka. W czasie zimowych ferii przez dwa wolne od nauki tygodnie ci, którzy konia dosiedli po raz pierwszy w życiu, nauczyli się podstaw jazdy, prawidłowej postawy w siodle, zaprzyjaźnili z tym wspaniałym zwierzęciem. Inni, którzy już trochę jeździli, doskonalili swoje umiejętności pod okiem instruktorów. Chętnych było wielu. Zdecydowanie więcej dzieci! Czyżby ułańskie tradycje wśród chłopaków upadły? **(kl)**

Fot. **MIECZYSŁAW WŁODARSKI**

Słowiańscy wikingowie

Flotylle szybkich statków z wydłużonymi dziobami były postrachem całej zachodniej Europy. Wojownicy spod znaku boga wojny — Odyna wzbudzali paniczny lęk wśród mieszkańców nadbrzeżnych miast i osad. We wczesnym średniowieczu w niektórych kościołach odmawiano specjalną modlitwę zaczynającą się od słów: „Od furii normańskiej wybaw nas Panie".

Wikingowie atakując z zaskoczenia, odnosili zwykle zwycięstwa i znikali bez śladu

Najeźdzcy

Skandynawscy żeglarze, dawni mieszkańcy Danii, Szwecji, Norwegii, zdobyli sobie w VII wieku ponurą sławę morskich rozbójników. Budowane przez nich lekkie, zwrotne łodzie doskonale zdawały egzamin nawet podczas dalekich morskich rejsów. Kierując się Słońcem, położeniem gwiazd i charakterystycznymi znakami na lądzie, wikingowie wyprawiali się do różnych krajów, szukając przygód i łupów.

W VIII wieku ich pirackie najazdy stały się prawdziwą plagą. Mieszkańcy Niderlandów, Niemiec, Anglii nie umieli znaleźć skutecznego sposobu obrony przed walecznymi Skandynawami. Ich lekkie statki umożliwiały żeglugę nawet w górnym brzegu rzeki. Niespodziewanie pojawiały się w głębi kraju, a uzbrojeni w szerokie miecze, topory i tarcze wojownicy atakowali wsie, miasta i klasztory. Po zrabowaniu cennych rzeczy znikali bez śladu, bezkarnie umykając przed pościgiem ciężkich i powolnych okrętów wojennych.

W późniejszych czasach Skandynawowie zaczęli osiedlać się na podbitych terenach. Dużo ich osad powstało w Irlandii, Szkocji oraz na północnym wybrzeżu Francji, w dzisiejszej Normandii.

Wikingowie nie wyprawiali się w głąb ziem polskich. Ich statki zawijały niekiedy do piastowskich portów, lecz wyłącznie w celach handlowych.

Piraci z Pomorza

W IX wieku Słowianie mieszkający nad Bałtykiem także zaczęli uprawiać piracki proceder. W staropolskim języku używano terminu „chąza", którym określano drużyny rozbójników morskich. Lekkością i zwrotnością słowiańskie łodzie ustępowały statkom skandynawskich wikingów. Były za to stabilniejsze i bezpieczniejsze podczas rejsów po wzburzonym morzu. Wojenne okręty „chąśników" — jak odnotowali kronikarze — zabierały na pokład 44 wojowników i jednego konia.

Słowiańscy piraci działali początkowo wspólnie z duńskimi wikingami na wodach Cieśniny Bornholmskiej, gdzie przebiegał szlak statków handlowych. Jedną z wielu morskich bitew opiewanych przez wędrownych skaldów było starcie wikingów z flotą króla Norwegii. Wśród przeciwników Norwegów byli także słowiańscy Wagrowie, Obodrzyce i „chąśnicy" wolińscy. Batalia zakończyła się zwycięstwem sprzymierzonych sił piratów. Zatopiono 60 wrogich statków, w tym flagowy okręt króla norweskiego.

Sukces ten wzmocnił pozycję Słowian na Bałtyku. W 1135 roku książę szczeciński Racibór zaatakował Konungahelę — jeden z najważniejszych portów norweskich. Miasto zostało zdobyte i doszczętnie złupione. Ufny w swoją potęgę Racibór zerwał przymierze z Duńczykami, atakując i grabiąc także ich statki.

Pływające pod jego banderą okręty miały liczne kryjówki na Pomorzu Środkowym i Szczecińskim w pobliżu jeziora Jamno. Wielkie znaczenie strategiczne miał także warowny Weligard, siedziba książąt obodrzyckich oraz dobrze strzeżony port na wyspie Wolin.

Zaniepokojeni wzrostem potęgi Słowian Duńczycy zorganizowali wyprawy odwetowe, niszcząc osady nadbałtyckie Wagrów i Obodrzyców. W wielkiej bitwie koło przylądka Darsin na wyspie Rugii flota pomorska została rozbita. Prawdziwa klęska nastąpiła kilkanaście lat później. W 1157 roku u wybrzeży Norwegii potężna burza zatopiła słowiańską armadę złożoną ze 150 statków. Potęga pomorskiego księcia Bogusława została zdruzgotana. Musiał on złożyć poddańczy hołd królowi duńskiemu. Era świetności zbójeckich „chąśników" i ich skandynawskich pobratymców minęła bezpowrotnie...

JUSTYN OPARA

il. **ROGER BRISTOW**

WAŻNE SPRAWY

— Oddaj (epitet) moją forsę, to oddam ci kasetę! — słyszę krzyk na cały korytarz. — I przeproś (epitet) za „metal to syf"!

— Nigdy, ty (epitety)!

★ ★ ★

Nauczycielka zapowiedziała, że na najbliższej godzinie wychowawczej będziemy rozmawiać o tym, co się dzieje w Polsce i na świecie oraz zleciła, abyśmy się przygotowali (!). Temat i polecenie wydały mi się wręcz banalne, ale... wkrótce okazało się, że tylko mnie!

Kilka dni później wychowawczyni zapisała na tablicy temat: „My i wydarzenia w kraju oraz na świecie". Niezbyt szczerze wierzyłem, że choć trochę pogłębię swoją wiedzę o historii współczesnej. I okazało się, że... przeciętny uczeń ósmej klasy nie rozróżnia Serba od Chorwata, nie zna motywu wojny w Jugosławii (jeśli wie, że taka się toczy), nie wie, co się dzieje z (byłym) ZSRR, kto z kim walczy w Izraelu... A, co gorsze, pięćdziesiąt procent klasy nie zna nazwiska polskiego premiera!

Cała wiedza ósmoklasisty o polityce skupia się na jednej osobie: Lech Wałęsa. Jedyne, co moi koledzy naprawdę potrafią, to kląć na prezydenta i naśmiewać się z jego sposobu mówienia.

Tak więc twierdzę, że większości młodych ludzi nie obchodzi ani to, że gdzieś trwa wojna, giną ludzie, ani to, że gdzieś panuje głód. Ważniejsze jest, że „Ten metalowiec (epitet) znów nie przyniósł tej kasety!"

Chmielu

„Widziałem ludzi zastrzelonych w swoim samochodzie" — mówi Tomasz Kowalczewski, dziennikarz III Programu Polskiego Radia.

„SPRAWOZDANIE Z POLA BITWY"

— Do Lublany (w Słowenii) przyleciałem samolotem o godzinie 8.00 rano. Wtedy było jeszcze spokojnie — Pan Tomasz wraz z kolegą z „trójki" zatrzymali się w hotelu specjalnie wyznaczonym dla dziennikarzy. — *O godzinie 23.00 usłyszałem nagle strzały. Zbiegliśmy na dół, aby zobaczyć, co się stało. Trzysta metrów od hotelu znaleźliśmy ciało jakiegoś mundurowego.*

To było pierwsze zetknięcie się z wojną jugosłowiańską.

— *Widziałem ludzi zastrzelonych w swoim samochodzie. Z kulami w głowach... Noc minęła spokojnie. Dopiero rano, około 8.55 zawyły syreny. W pierwszej chwili nie wiedziałem, co się dzieje. Zrozumiałem, kiedy bomby upadły niedaleko hotelu. Zeszliśmy do schronu. Było tam bardzo wielu dziennikarzy, niektórzy jeszcze w szlafrokach.*

W parę dni potem pan Tomasz zrozumiał sens słów „RYZYKO ZAWODOWE". Stał właśnie na balkonie hotelowym, kiedy, zupełnie niespodziewanie, spadły bomby. Dosłownie 400-500 metrów dalej. Syrena zawyła już po nalocie...

We wtorek, dzień po „krwawym poniedziałku", rozdano wszystkim dziennikarzom maski przeciwgazowe. Jeden z wielkich generałów ostrzegał w swoim telewizyjnym przemówieniu przed atakiem gazowym. Taki jednak nie nastąpił...

Od Lublany do Vukovaru jest około 300 km. Obaj panowie z III programu PR postanowili przebyć tę drogę, aby zobaczyć sławetny „trójkąt śmierci". W podróż do Vukovaru zabrali również dziennikarzy z RADIA WOLNA EUROPA.

Tuż przy wjeździe do miasta stał patrol żołnierzy, który nie chciał przepuścić dziennikarzy. Dopiero po wielu zabiegach udało im się uzyskać „błogosławieństwo" na dalszą drogę. Jechali po zniszczonej autostradzie wśród poczerniałych pól, na których kruki szukały pożywienia. W centrum miasta mijali czołgi, zburzone domy i spalone samochody. W pewnym momencie zatrzymali ich slawońscy partyzanci.

— *Próbowaliśmy się dowiedzieć, gdzie jest hotel, ale nic z tego. Prawdopodobnie wzięli nas za szpiegów. Zostaliśmy aresztowani. Zapadał już zmierzch, jechaliśmy do ich obozu. Przyłożyli nam lufy pistoletów do skroni i... milczeli!*

Panowała głucha cisza. Dopiero po dojechaniu do stanowiącej bazę cerkwi partyzanci zrobili się mili i uprzejmi. Dziennikarze mogli z nimi porozmawiać, dowiedzieć się, dlaczego w mieście zostali sami mężczyźni, zatelefonować. Lecz miły nastrój nie trwał zbyt długo. Nocą rozpoczęła się walka. Przeleżeli na podłodze od 3.00 do 6.00 nad ranem.

— *Rozmawialiśmy z głównodowodzącymi. Powiedzieli: „Polska zdradziła komunizm!", po czym... kazali nam opuścić bazę...*

Postanowiliśmy wracać. W drodze powrotnej obrzucano nasz samochód kamieniami i butelkami z benzyną. Miasto było doszczętnie zniszczone, drogi usłane łuskami z pistoletów... Nagle wyrosła przed nami barykada z samochodów. Było za późno na ucieczkę.

Kilku uzbrojonych mężczyzn dało im wybór: albo śmierć, albo w ciągu dwóch minut wyniosą się poza linie strzałów. Wybrali to drugie i... udało się.

Strażnik, który wpuszczał dziennikarzy do Vukovaru, ucieszył się na ich widok. Szczęśliwie wrócili do swojego hotelu...

Następnego dnia niemiecki dziennikarz przeprowadził z naszym „trójkowcem" wywiad. Już po powrocie do Warszawy pan Tomasz dowiedział się, że człowiek ten, który wraz z kolegą-dziennikarzem również starał się dojechać do Vukovaru, zginął...

Dziś pan Kowalczewski wspomina bohaterskie kobiety, które kładły się przed czołgami, żądając powrotu swych synów z wojska. Wspomina poznanych w Jugosławii dziennikarzy, którzy zginęli. On również otarł się o śmierć...

Robert E. Trojanowski — TRIUMFwirat

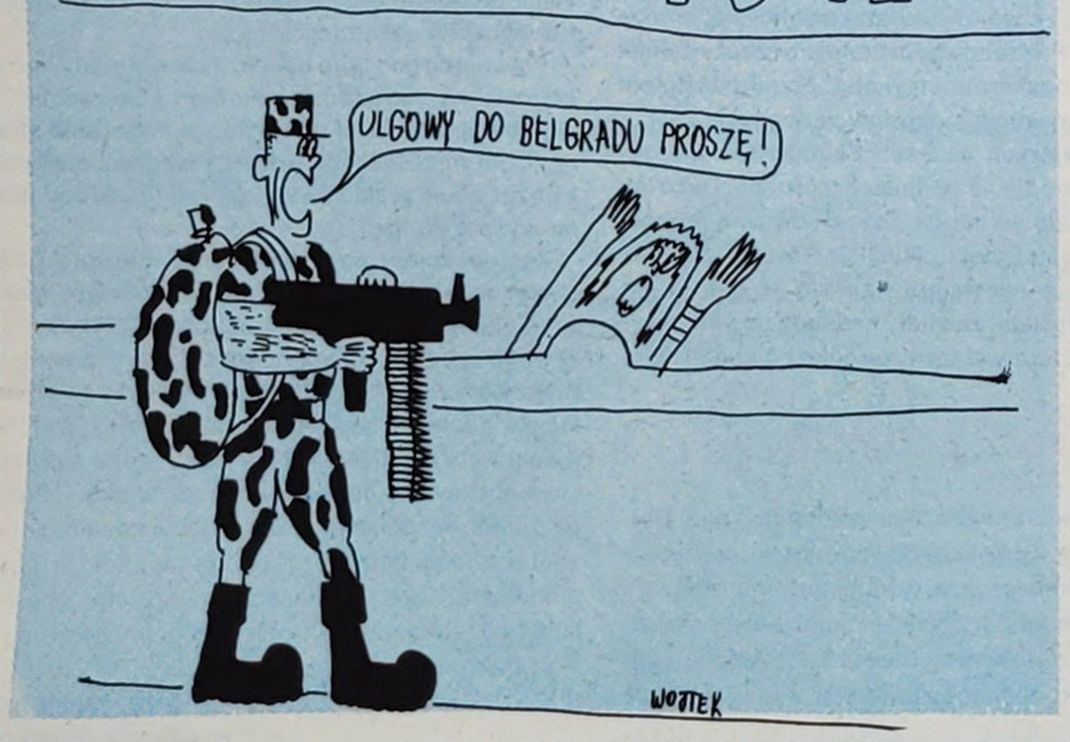

A JA NIE BĘDĘ!

Siadam przed telewizorem, zaraz będzie film, na który czekałam. Ale najpierw „Wiadomości", czyli... katorga dla mojej głowy.

Nie mogę już patrzeć na wąsate oblicze naszego prezydenta, na koszmarną fryzurę premiera, słowem — na bajeczne fizjonomie polityków.

Wszystko jest przesiąknięte polityką — nie ma dokąd uciec!

Bez przerwy relacje z sejmu, autorytatywne wypowiedzi, od czasu do czasu wybory. To się staje więcej niż nudne.

Polityka innych państw również zaczyna wzbudzać we mnie nienawiść. Naprawdę... wolę posłuchać muzyki czy pójść do kina, niż oglądać kolejne ofiary konfliktów na świecie. Tym bardziej że jestem wobec tych wydarzeń kompletnie bezsilna!

Niech sobie ludzie mówią co chcą, ale polityką interesować się nie będę. Wcale nie uważam, abym była z tego powodu ograniczona.

To może brzmi strasznie, ale WAŻNIEJSZE są dla mnie sprawy dotyczące bliskiego mi środowiska niż przejmowanie się rozmowami w Belwederze.

Czy nie należy się nam trochę wolnej, beztroskiej młodości?!

Karolina

GŁODÓWKA

Rolnicy — głodują, robotnicy — głodują, kolejarze, kierowcy, kobiety i mężczyźni — wszyscy głodują. Bo, według nich, inne formy protestu nie mają szans powodzenia.

Z tego wynika, że urządzić głodówkę może każdy.

Darek wpadł na pomysł, aby zorganizować antygłodówkę. I to nie byle gdzie, ale przed Belwederem. Poparłem go, podobnie jak kilka osób, które przyjechały do Warszawy na nieoficjalne spotkanie Inkubatora. Przygotowaliśmy minitransparent z napisem **„Głodówka przeciw zimie i kolejkom linowym. Żądamy od rządu wprowadzenia wiosny!"**.

Następnego dnia, powiadamiając wcześniej „Gazetę Wyborczą" i Program III PR, około 13.00 pojawiliśmy się (Darek i ja) pod Belwederem. Niestety, nikt z pozostałych „inkubatorowców" ani też z radia i prasy nie przybył.

Usiedliśmy na murku i zaczęliśmy „głodówkę". Próbowaliśmy zbierać podpisy pod petycją, jednak ludzie najwidoczniej nie chcieli szastać swoimi nazwiskami. W pewnym momencie natomiast stanęło przed nami... trzech policjantów! Wyglądali bardzo groźnie i chyba nie znali się na żartach. Uratowały nas legitymacje Inkubatora — kazali nam jedynie przenieść się 100 metrów dalej, bo *„pod Belwederem nie wypada i w ogóle"*.

Jako że miała to być antygłodówka, trzymając nasz transparent objadaliśmy się chlebem. Ludzie, mijający nas w autobusach i samochodach, robili na nasz widok bardzo zdziwione miny. I o to chodziło!

Dodatkowo jeszcze przeprowadziliśmy wśród przechodniów sondę na temat ich stosunku do głodówek. Oto jej rezultat:

— Nie rozumiem głodujących. To bardzo zdecydowana metoda, możliwe, że przynosi jakieś efekty, ale osobiście nigdy bym się na coś takiego nie zdecydował.

— To fakt, że dzięki głodówce można nagłośnić jakąś sprawę, ale nie jest to najlepszy sposób.

— To nieetyczne i niehumanitarne! Przecież jest tyle innych dróg walki o swoje prawa.

— Bardzo niebezpieczna forma protestu. Czasem przyniesie efekt, ale po co tak niszczyć swoje zdrowie?!

— Głodowanie nie ma sensu! W Polsce leczy się człowieka nawet bez jego woli — gdy jest bardzo wycieńczony, zabiera się go do szpitala.

— Pierwsze głodówki przynosiły efekty, teraz, gdy są tak popularne (!), nie robią już dużego wrażenia.

Osobiście również jestem przeciw głodówkom i zgadzam się z większością powyższych wypowiedzi. A Wy?

Piotr H. Kasiński — TRIUMFwirat

WÓDZ REWOLUCJI

Jesteśmy z mamą na targu, gdzie, jak w większości naszych miast, handluje wielu Rosjan. Chcemy kupić nóż. Ma być z prostą rączką. U zmarzniętych kobiet w futrzanych czapkach kosztuje 10 tysięcy. Za dużo. Trochę dalej Rosjanin sprzedaje podobne po 5 tysięcy.

— *Cztery* — próbuje się targować mama.

— *Niet, pięć. I Lenina dam!*

Dopiero teraz zwracamy uwagę na leżące przed nim czerwone gwiazdki. Na każdej z nich jest białe kółko, a w nim złota główka dzieciaka z loczkami.

— *Ile ten Lenin?* — przystaje jakiś mężczyzna.

— *Tysiąc. Lenin, Lenin, maleńki Lenin...*

Wódz rewolucji czy dodatek do towaru?

(PI)Jawa z piątej klasy

GRAJĄCY ŚNIEG

Szlak jest przysypany. Trzeba przecierać go na nowo, brnąć po kostki w zlodowaciałym śniegu. Po obu stronach Doliny Jaworzynki straszą wielkie śnieżne nawisy. Lawiniasto — jak mówią górale. Lepiej przyspieszyć tempo marszu. Licho nie śpi. Niedawno w tej okolicy zginął doświadczony leśnik z Tatrzańskiego Parku Narodowego. Poślizgnął się i zjechał w dół około 150 metrów. Zatrzymały go krzaki kosodrzewiny. Zginął uderzając po drodze o duży głaz...

13 grudnia ubiegłego roku GOPR powrócił do swojej dawnej, historycznej nazwy: Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe.

W wielu wypadkach nieodzowna jest pomoc śmigłowca

STRAŻNICY GÓR

— Bardzo trudną akcję mieliśmy przedwczoraj na Przełęczy Mięguszowieckiej — opowiada **Zbigniew Kieras**, ratownik z **Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego**. — Pięciu uczniów z wrocławskiego liceum wyruszyło na wysokogórską trasę, zabierając ze sobą tylko linę asekuracyjną. Do wycieczki zachęcała dobra, słoneczna pogoda. Nagle zaczął wiać silny wiatr, sypiąc w oczy igiełkami śniegu. Zaskoczeni zmianą aury chłopcy zaczęli pospiesznie schodzić w dół. Trzech przewiązało się liną. Z punktu widzenia sztuki taterniczej był to kardynalny błąd. Gdy jeden się potknął, pociągnął dwóch pozostałych i wszyscy trzej runęli ze stromego stoku. Puszysty śnieg zamortyzował upadek, ale „alpiniści" byli tak poturbowani, że nie mogli iść o własnych siłach. Na szczęście ich koledzy zachowali się przytomnie. Zostawili rannym swoją ciepłą odzież i ruszyli po pomoc do Morskiego Oka. Natychmiast wspólnie z kolegami z czechosłowackiej Horskiej Służby rozpoczęliśmy poszukiwania. Znaleźliśmy delikwentów po kilku godzinach wyczerpanych, zziębniętych i poranionych. Zawiezieni zostali do słowackiego szpitala, gdyż transport po tamtej stronie Tatr był znacznie łatwiejszy.

Góry są groźne nie tylko dla nowicjuszy. Niewiele o nich wie ktoś, kto nie dostał w kość na stromej turystycznej ścieżce, kto kompletnie wyczerpany nie utknął w śniegu na płaskiej jak stół polance, kto na własnej skórze nie przekonał się, jak mordercza jest walka z wiatrem i mrozem.

— Niektórzy radzą: wydajcie zakaz wychodzenia na szlak, gdy są złe warunki atmosferyczne. Ale to jest nonsens. Góry o żadnej porze roku nie są bezpieczne dla ludzi nie przygotowanych na nagłą zmianę pogody. Nie zamykamy gór, bo to nie lawiny są najbardziej groźne, ale brawura i przecenianie swoich sił — mówi **Andrzej Jezierski**, przewodnik ze schroniska w Murowańcu.

DRUGI STOPIEŃ ZAGROŻENIA

W bazie TOPR-u na Kasprowym Wierchu dyżuruje 6 ratowników. Opiekują się trasami zjazdowymi w dwóch kotłach: Gąsienicowym i Goryczkowym.

— Hala do Kasprowego! Zgłoś się... Mamy tu dziewczynę ze skręconą nogą w kolanie i rozbitym barkiem. Zawiadomiłem już szpital. Za piętnaście minut przyślą helikopter — skrzeczy radiotelefon.

Przy tym wypadku pomoc toprowców nie jest konieczna. Można wysłuchać jeszcze jednej mrożącej krew w żyłach relacji.

— W zeszłym tygodniu mieliśmy akcję nocną. „Desantowaliśmy się" ze śmigłowca na Kazalnicę Mięguszowiecką. Od ściany odpadł znajomy taternik, zwany pieszczotliwie „Duduś". Był to dobry alpinista, ale nawet wyczynowcy popełniają błędy. Tym razem puścił hak wbity w skalną szczelinę. „Duduś" uderzył o półkę skalną, łamiąc nogę. Ból był tak silny, że nie był w stanie zjechać na dół. Udało nam się go znaleźć dopiero po północy. Proszę sobie wyobrazić: zacina śnieg z deszczem, na górze czarno, na dole czarno, a na pionowej skale w świetle reflektora huśta się postać w białym kasku — ratownik milknie na chwilę. — To była sakramencko ciężka robota — dodaje cichym głosem, jakby do tej pory nie mógł uwierzyć, że tej piekielnej nocy udało mu się wyrwać kolegę z objęć śmierci...

Za oknem na stokach Kasprowego przygrzewa słońce. Wieje coraz silniejszy wiatr. Topniejący śnieg na zboczach gór gra dziwną, skrzypiącą melodię. Obowiązuje drugi stopień zagrożenia lawinowego. Narciarze i turyści muszą uważać, aby nie naruszyć zlodowaciałej pokrywy śnieżnej. Nad szczytami kłębi się coraz więcej ciemnoburych chmur. Śnieg szybko wypłoszy narciarzy. Ratownicy będą nocowali w bazie. Przed zmrokiem zrobią jeszcze rutynowy objazd, aby upewnić się, czy wszyscy opuścili nartostradę...

JUSTYN OPARA
Fot. **autora i archiwum**

Do transportu rannych służy metalowa „akia"

Ratownik Zbigniew Kieras ma zadowoloną minę. Dzisiaj nie była potrzebna żadna interwencja

Zjazd prosto do... białej sali

Zakopane **(Inf. wł.)**

— Dzisiaj przyjęliśmy do szpitala 40 osób z urazami kości. Osiemnaście z nich miało złamane podudzia lub skręcenie stawów. Większość naszych pacjentów to nastolatki. W czasie ferii zimowych liczba tego typu urazów wzrosła trzykrotnie — informuje lekarz **Roman Dereziński** (były wielokrotny mistrz Polski w narciarstwie alpejskim), asystent oddziału chirurgii urazowej w Zakopanem.

Joanna Oszydłowska, uczennica II klasy LO w Tarnobrzegu deski miała na nogach po raz drugi w życiu.

— Uczyłam się zjeżdżać pługiem na stoku pod Nosalem. Moim instruktorem był kolega z Zakopanego. Początkowo szło mi zupełnie nieźle, ani razu się nie przewróciłam. Dopiero jedenasty zjazd — dobrze pamiętam, bo musiałam wykupić nowy karnet na nartostradę — okazał się pechowy. Za późno zaczęłam hamowanie i wpadłam na drewnianą barierkę odgradzającą stok od sąsiedniej nartostrady. Poczułam tępy ból w lewej nodze, ściągnęłam but i zemdlałam...

Przyspieszony kurs jazdy zakończył się dla Joasi fatalnie. Zdjęcie rentgenowskie wykazało skomplikowane złamanie piszczela w miejscu, gdzie kończy się narciarski but. Zawiniła nie tylko początkująca narciarka, ale także umieszczona na niefortunnej wysokości barierka.

Trzynastolatek, **Tomek Bułka** z Krakowa, dobrze jeździ na nartach. Zdobył nawet w tej dziedzinie harcerską odznakę sprawnościową.

— Wyjechaliśmy na obóz sportowy do Stołowa. Śnieg na stoku był oblodzony i tak śliski, że można było jechać slalomem. Rozwinąłem zbyt dużą szybkość i wybiło mnie na muldzie. Podczas upadku wypięła mi się tylko jedna narta. Druga przekręciła się na bok. Ból był tak dotkliwy, że nie mogłem ściągnąć buta. Drużynowy na ramionach zaniósł mnie do nyski i wylądowałem w szpitalu. Ze zdjęciem buta uporał się dopiero lekarz. Okazało się, że nogę mam złamaną w dwóch miejscach...

Narciarstwo to sport efektowny, ale niezbyt bezpieczny. Wystarczy chwila nieuwagi i nieszczęście gotowe. **Warto wziąć sobie do serca ostrzeżenie, że lepiej jest jeździć uważnie, bez brawury, niż w szpitalnym łóżku leczyć chorobę zwaną białym szaleństwem... (jo)**

Fot. **JUSTYN OPARA i CAF**

PS Podczas narciarskiego sezonu w zakopiańskim szpitalu zużywa się aż 165 opasek gipsowych dziennie.

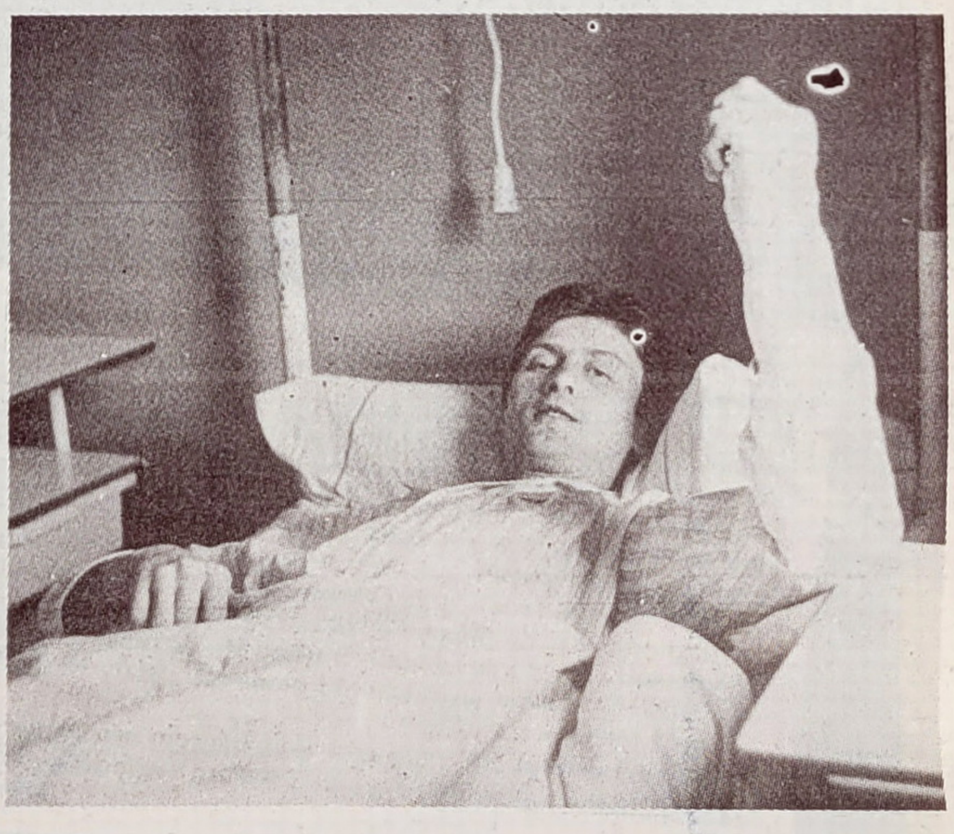

Niefortunny upadek kończy się niekiedy skomplikowanym złamaniem ręki

CZERWONE GIT

Moim największym skarbem jest autograf
zdobyłam po koncercie Czerwonych Gitar w
słuchaczką" tego zespołu i potrafię słuchać ic
tchnienia. Właśnie zdobyłam bilet na „koncert
odbędzie się w Krakowie za pięć dni. Myśl o
wprawia mnie we wspaniały nastrój. Nawet cze
jest w stanie go zepsuć!

Któregoś dnia wracam do domu we wściekłym nastroju, a mama przy zmywaniu naczyń nuci „Nie zadzieraj nosa..". Mimo woli uśmiechnęłam się i spytałam, kto to śpiewa. Wtedy właściwie usłyszałam coś konkretnego o Czerwonych Gitarach. Potem był jubileusz. Poszłyśmy na koncert. Usłyszałam wiele piosenek tego zespołu i większość z nich bardzo mi się podoba. Kilku już nauczyłam się na pamięć i często sobie nucę...

Wioletta Hryniewiecka

Z piosenkami tego zespołu mam do czynienia od najmłodszych lat, ponieważ mój tata jest wielkim fanem Czerwonych Gitar. Początkowo byłem dość obojętny wobec ich piosenek, ale wszystko zmieniło się podczas koncertu, na którym znalazłem się przez czysty przypadek. Tata kupił dwa bilety, ponieważ miał zamiar iść z mamą. Ale mamie coś wypadło w ostatniej chwili i ostatecznie pojechałem ja. Zdziwiłem się trochę, gdy na widowni zobaczyłem osoby młodsze ode mnie, dużo młodzieży i dorosłych, a nawet ludzi starszych i żadnego wolnego miejsca! Druga rzecz, która mnie zaskoczyła to zachowanie się publiczności. Każda piosenka witana była salwami oklasków i wszyscy śpiewali razem z artystami. Bardzo się wzruszyłem, gdy zobaczyłem, że mój tata po wysłuchaniu piosenki „Biały Krzyż" ukradkiem ocierał mokre oczy.

Ten koncert był dla mnie niezapomnianym przeżyciem. Zaczęłem inaczej słuchać piosenek zespołu i stałem się jego gorącym fanem...

Marcin Cholewa

Od lew

ARY

Adres dla fanów: Warszawa, ul. Włościańska 14a m. 11

Seweryna Krajewskiego, który
Krakowie. Jestem „nałogową
ch piosenek cały dzień bez wy-
na bis" Czerwonych Gitar, który
spotkaniu z moimi ulubieńcami
kająca mnie klasówka z fizyki nie

Ewa Bartos

Piosenki Czerwonych Gitar opowiadają o codziennych sprawach, troskach i przeżyciach młodzieży lat siedemdziesiątych. Ale gdy się ich słucha teraz, ma się wrażenie, że się wcale nie zestarzały. Sądzę, że ta sympatyczna kapela pogra jeszcze co najmniej ze... 30 lat i ciągle będzie tak samo popularna, ponieważ tematy ich przebojów są ponadczasowe.

Magdalena Jarosławska

wej: Bernard Dornowski, Seweryn Krajewski, Jerzy Skrzypczyk

Fot. MAREK CZUDOWSKI/HARRY WEINBERG

STYCH RÓŻNOŚCI

Niejaki Adolf Ferringer z Berlina jest postrachem gęsi. Od 45 lat codziennie (!) zjada na obiad jedną tłustą gąskę. Zjadł ich już — według obliczeń żony — 16 435. I nie zamierza zmieniać swoich upodobań gastronomicznych. Prawdopodobnie trafi do Księgi Guinnessa i nikt nigdy nie wymaże jego rekordu.

Pan Adolf — to warte podkreślenia — nigdy nie myślał o założeniu własnej fermy drobiarskiej. *Nie mógłbym żyć wśród tych, które zjadam* — zwierzył się dziennikarce.

NAWET BANDYTA STTRACIŁ CIERPLIWOŚĆ

Na zaplecze jednej z restauracji w Calgary (Kanada) wszedł zamaskowany i uzbrojony bandyta. Zażądał od siedzącego nad restauracyjną księgowością pracownika pieniędzy.

Napadnięty nie rozumiał po angielsku (to się dość często zdarza w Kanadzie — kraju, w którym zamieszkuje wielu emigrantów, a poza tym kraju dwu języków oficjalnych) i ani rusz nie mógł zrozumieć gestów napastnika.

Bandyta po kilku minutach ,,załamał się'', stracił cierpliwość i wyszedł. Oczywiście z pustymi rękoma.

Napastowany, który podobno zamierzał iść na kurs języka angielskiego, zmienił zamiar. *Tylko moja głupota nas uratowała!* — stwierdził inteligentnie, odbierając nagrodę z rąk właściciela restauracji.

MYŚLI NA GWOŹDZIU

Człowieka można przedstawić w postaci UŁAMKA, w którym licznikiem są jego właściwości, a mianownikiem mniemanie o sobie. Im większy mianownik tym mniejszy cały ułamek.

(Lew Tołstoj)

ZĄB ZA ZĄB

Pewien mieszkaniec miasta Omdurman w Sudanie, który postradał w bójce ząb, zaskarżył przeciwnika do sądu. Po czym nie zgodził się na przyjęcie przeprosin, odrzucił proponowaną, wcale niemałą, rekompensatę finansową. Tylko ,,szariat'', czyli dosłownie: ,,ząb za ząb''. Sprawa trafiła do sądu najwyższej instancji, który zadecydował... obu awanturników pozbawić po jednym zębie. Bez znieczulenia.

Wyrok wykonano. Skarżący-pieniacz nie ma teraz dwóch zębów. Oskarżony dał sobie wyrwać ząb, który podobno już od dawna miał być usunięty. *Trochę bolało, ale nic za to nie zapłaciłem!* — uśmiechnął się złośliwie szczerbą.

— Podobno już w tym roku nie bałaś się zjeżdżać z Kasprowego?

— Bardzo się bałam, ale tylko pierwszy raz...

— A potem już nie?

— Już nie zjeżdżałam!

★ ★ ★

— Jestem ulubieńcem naszej pani!

— To bardzo miłe, a dlaczego tak sądzisz?

— Zawsze jak przychodzę do klasy, związuje mnie i sadza koło siebie.

★ ★ ★

Nauczycielka muzyki do ucznia:

— Jasiu, masz brudne palce!

— Tak, wiem. Będę dzisiaj grał tylko na czarnych klawiszach.

★ ★ ★

— Czy można kogoś karać za coś, czego nie zrobił?

— Oczywiście, nie!

— Przykro mi zawiadomić, że nie zrobiłem zadania domowego.

Dowcipy ,,pewno stare, ale jare'' przysłał Myszy

Kacper Wiśniewicki z Poznania

Ten kontrabas olbrzym wydaje normalne kontrabasie dźwięki. Zbudował go Marcus Schuler (ten na górze) przy pomocy kolegów (ci na dole), a te twórcze działania miały miejsce w Kusnacht, w Szwajcarii.

Brawo, bis!

Fot. **APA/CAF-Keystone**

ŚMIonnik

CYPRIAN — greckie *Kypiros* — cypryjski, rodem z Cypru. Imię męskie występujące w wielu krajach. Jednym z najbardziej znanych Polaków noszących to imię był Cyprian Kamil Norwid.

KONSTANTY — łacińskie *constans* — stały, regularny. Imię męskie oznaczające tego, który odznacza się stałością przekonań, pozostaje niezmiennie przy swoim, jest konsekwentny w swych przekonaniach, lecz nie ma trudności we współżyciu z ludźmi o przekonaniach odmiennych.

Podczas koncertu w Amsterdamie holenderskiego piosenkarza muzyki pop, lana van Mularta spotkała nieprzyjemna przygoda — w trakcie wykonywania jednej z piosenek ,,wyskoczyła'' mu sztuczna szczęka i wylądowała na widowni. Mulart błagał o zwrot zguby, ale wielbiciel piosenkarza, na którego kolana spadła szczęka, nie chciał rozstać się z niespodziewanym trofeum. Taka pamiątka nie zdarza się często. Fakt!

Włoski lekarz, dr Nebuloni, od wielu lat kolekcjonuje... piasek. W swojej kolekcji ma piasek ze wszystkich plaż Italii. Z każdej podróży przywozi eksponaty do swojego zbioru, a także zasypują go piaskiem znajomi, przyjaciele i... pacjenci. Obecnie kolekcja doktora Nebuloni liczy ponad 300 woreczków pełnych piasku. Ziarnko do ziarnka i będzie pustynia!

HEJ, HEJ, SŁUCHAJCIE — KOLEJNA WERSJA ODKRYCIA AMERYKI!!!

Doktor Evert Larsen, historyk amerykański, pracownik naukowy biblioteki Kongresu USA przychyla się do teorii naukowców chińskich o prawdopodobieństwie odkrycia kontynentu amerykańskiego przez Chińczyków.

W Kalifornii znaleziono kamienną kotwicę, na której są chińskie hieroglify. Kotwica ma — według specjalistów — ponad 1000 lat. ,,W bibliotece Kongresu są dowody na to, że Chińczycy wyprzedzili Kolumba'' — autorytatywnie wypowiedział się dr Larsen.

Przy okazji jeszcze sensacyjna wiadomość dotycząca samego Kolumba. Odkryto jego portret. Jedyny wykonany ,,z natury''. Wszystkie znane dotychczas malowane były już po jego śmierci — ,,z pamięci'' albo na podstawie opisu podawanego przez syna.

Ten prawdziwy wizerunek, do którego być może Kolumb pozował, wykonany został przez hiszpańskiego malarza Pedro Berruguetę w 1504 roku na dwa lata przed śmiercią żeglarza.

Kolumb ma na tym portrecie rude włosy, zielone oczy, wystające kości policzkowe i ostry nos.

Czterdziestosześcioletni Gérard d'Aboville jest pierwszym wioślarzem, który przepłynął samotnie Pacyfik. Wyprawę zaczął w lipcu 1991 roku w japońskim porcie Choshi, a zakończył po 123 dobach w amerykańskim porcie Ilwako w stanie Waszyngton, w USA. Przebył 10 000 km.

Dzielny wioślarz przed 10 laty przepłynął Atlantyk na specjalnie skonstruowanej i zaprojektowanej przez siebie łodzi. Pacyfik także pokonywał na łodzi specjalnej. Ta łódź o nazwie ,,Sektor'' przypomina kajak, jest stosunkowo lekka, bez wyposażenia waży zaledwie 150 kg, mierzy 8 metrów i jest niezatapialna, a w dodatku tak skonstruowana, że niczym wańkawstańka w wypadku wywrotki wraca na powierzchnię. Gérard aż 34 razy w czasie wyprawy wykonał na swojej łodzi obrót o 360 stopni, zmagał się z wiatrem osiągającym 130 km na godzinę, z 8-metrowymi falami.

Jak to zwykle bywa, najgorsze wydawały mu się ostatnie dni, ostatnie mile, ostatnie godziny.

— *Minuty wydawały mi się godzinami, a godziny — dniami. I oto jestem na finiszu* — powiedział schodząc na ląd. — *Jestem bardzo wzruszony. Muszę się przyzwyczaić do tego, że jestem u celu...*

Premier Francji, pani Edith Cresson wysłała do wioślarza króciutką depeszę: ,,Brawo''!

TELEWIZJA

10, 11, 12, 13 marca

WTOREK 10 III

Program 1.
8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości; **9.00** Wiadomości poranne; **9.10** Domowe przedszkole; **9.40** Program dnia; **9.45** Gotowanie na ekranie (1); **10.00** ,,Dynastia'' — serial USA; **10.50** Program poradnikowy; **11.05** Kwadrans na kawę; **11.20** Film dok.; **12.00** Wiadomości; **12.10** Program dnia; **12.15-16.10** Telewizja edukacyjna; **12.15** Agroszkoła — Codzienna obsługa ciągnika; **12.50** Film dok.; **13.20** Fizyka — Drgania elektryczne; **13.50** Co, jak i dlaczego? (19) Dlaczego metal jest w dotyku zimniejszy niż drewno?; **14.00** Chemia — Alkohole i fenole; **14.35** Świadkowie przeszłości; **14.55** ,,Przygody kapitana Remo''; **15.25** Sezam — magazyn popularnonaukowy; **15.30** ,,Świat chemii'' — serial popularnonaukowy USA; **16.00** Co, jak i dlaczego? — Co to jest siła odśrodkowa?; **16.10** Program dnia; **16.15** Dla dzieci: ,,Tik-Tak'' oraz film z serii: ,,Dennis — zawadiaka'' (4) — serial franc.; **17.05** Język angielski dla dzieci (16); **17.15** Teleexpress; **17.35** ,,Królik Bugs przedstawia'' — serial anim. USA; **18.00** Film dok.; **19.00** Narodziny firmy (12) — Elementarz przedsiębiorczości; **19.15** Dobranoc; **19.30** Wiadomości; **20.05** ,,Dynastia'' — serial USA; **21.05** Studio publicystyczne ,,Jedynki'' — Sprawa dla reportera; **21.40** Film dok.; **22.15** Rozrywka; **22.45** Wiadomości wieczorne; **23.00** Family Album — amerykański kurs języka angielskiego; **23.25** Film dok.

Program 2.
7.30 Panorama; **7.40** Rano; **8.00** Telewizja Biznes; **8.15** ,,Denver — ostatni dinozaur'' — serial anim. franc.-amer.; **8.40** Świat kobiet — magazyn; **9.00** Programy lokalne; **9.30** Rano; **9.40** ,,Pokolenia'' — serial USA; **10.00** CNN — Headline News; **10.15** Język francuski (19); **10.45** Teleklinika doktora Anatolija Kaszpirowskiego; **11.15** Rano; **15.50** Powitanie; **15.55** ,,Denver — ostatni dinozaur'' — serial anim. franc.-amer.; **16.15** Sport; **16.30** Panorama; **16.40** Publicystyka; **17.05** Przegląd kronik filmowych; **17.40** Moja modlitwa; **18.00** Programy lokalne; **18.30** ,,Pod wspólnym dachem'' — serial franc.; **19.00** ,,Pokolenia'' — serial USA; **19.20** Rozmowy o Rzeczyniepospolitej; **19.30** Język angielski (22); **20.00** Wielki sport; **20.30** Publicystyka; **21.00** Panorama; **21.30** Sport; **21.40** Aktualności kulturalne; **22.00** ,,Finnegan, zacznij od nowa!'' — ang. film obycz., reż. J. Micklin, wyk.: M. Tyler Moore, R. Preston, S. Sydney, S. Waterson; **24.00** Panorama

ŚRODA 11 III

Program 1.
8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości; **9.00** Wiadomości poranne; **9.10** Domowe przedszkole; **9.40** Program dnia; **9.45** Giełda pracy — giełda szans; **10.00** Jak cudne są wspomnienia: ,,Miłość ci wszystko wybaczy'' (7-ost.) — film polski; **11.00** Poradnik; **11.15** Film dok.; **12.00** Wiadomości; **12.10** Program dnia; **12.15-16.15** Telewizja edukacyjna; **12.15** Agroszkoła — Nawożenie organiczne; **12.45** Chochlikowe psoty, czyli zmagania z ortografią; **13.05** Spotknia z literaturą: ,,...tyś jest życiem życia...'' — młodopolska liryka miłosna; **13.40** Poczet nauki polskiej: ,,Mocniejszy jestem, cięższą podajcie mi zbroję'' — prof. Konrad Górski; **14.00** ,,Triumf Zachodu'' (1) — serial; **14.50** Telewizyjny słownik biograficzny: Gen. Marian Żegota-Januszajtis; **15.15** Wielkie spory Polaków: Polska wielu narodów; **15.45** Uniwersytet nauczycielski: Bliżej Europy — Jak młodzi widzą Europę (3); **16.10** Program dnia; **16.15** Sami o sobie — magazyn nastolatków; **16.45** Kino nastolatków: ,,Wychowawca'' — serial USA; **17.15** Teleexpress; **17.35** Klinika zdrowego człowieka; **18.00** Serial filmowy; **18.30** Encyklopedia II wojny światowej: Inwazja (1); **19.00** Spotkanie z ministrem Jerzym Kropiwnickim; **19.15** Dobranoc; **19.30** Wiadomości; **20.05** Studio sport: mecz piłki nożnej Polska — Dania (eliminacje olimpijskie); **21.55** Reflex; **22.10** Kto się boi szkoły; **22.45** Wiadomości wieczorne; **23.00** ,,Daleko od szosy'' (2) — serial TP

Program 2.
7.30 Notowania; **7.40** Rano; **7.55** Telewizja Biznes; **8.15** ,,Ulisses 31'' — serial anim. prod. franc.; **8.40** Świat kobiet — magazyn; **9.00** Programy lokalne; **9.30** Rano; **9.35** ,,Pokolenia'' — serial USA; **10.00** CNN — Headline News; **10.15** Język niemiecki (22); **10.45** Rano; **15.45** Powitanie; **15.50** ,,Ulisses 31'' — serial anim. prod. franc.; **16.15** Sport; **16.30** Panorama; **16.40**

Meandry architektury; **17.00** Losowanie Gier Liczbowych Totalizatora Sportowego; **17.05** „Era nuklearna" (10) — ang. serial dok.; **18.00** Programy lokalne; **18.30** „Allo, allo" — serial prod. ang.; **19.05** „Pokolenia" — serial USA; **19.30** Język angielski (52); **20.00** „Druga strona raju" (2) — serial austral.-ang.; **21.00** Panorama; **21.30** Ekspres reporterów; **22.00** Studio Teatralne „Dwójki": J. Joyce „...Tak chcę. Tak", reż. H. Baranowski, wyk.: M. Niemczyk, A. Blumenfeld i inni; **23.40** Pasmo hipermultimedialne Marcina K.; **24.00** Panorama

CZWARTEK 12 III

Program 1.
8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości; **9.00** Wiadomości poranne; **9.10** Domowe przedszkole; **9.40** Program dnia; **9.45** Przyjemne z pożytecznym (1); **10.00** „Gliniarz i prokurator" (6) — serial krym. USA; **10.50** Przyjemne z pożytecznym (2); **11.05** Po sześćdziesiątce — magazyn; **11.25** Azymut — wojskowy program dok.; **12.00** Wiadomości; **12.10** Program dnia; **12.15-16.15** Telewizja edukacyjna; **12.15** Agroszkoła — Nawożenie mineralne. Czy warto nawozić?; **12.50** „Cudowna planeta" (11) „Ochronne powłoki Ziemi" — japoński serial dok.; **13.40** Dookoła świata: W Edynburgu; **14.05** Serce masz tylko jedno; **14.25** Opowieści księżniczki Lilivati; **14.40** Zwierzęta świata: „Kraina orła" (3) „Oko w oko z dziką przyrodą" — ang. film dok.; **15.15** Film dok.; **15.40** Przez lądy i morza: „Garimpeiros"; **16.10** Program dnia; **16.15** Dla młodych widzów: „Kwant"; **17.15** Teleexpress; **17.35** Magazyn katolicki; **18.00** Serial; **18.30** „Wild America" — film dok.; **19.15** Dobranoc; **19.30** Wiadomości; **20.05** „Gliniarz i prokurator" (6) — serial krym. USA; **21.05** Pegaz; **21.35** Telemuzak — magazyn muzyki rozrywkowej; **22.05** Studio publicystyczne „Jedynki"; **22.45** Wiadomości wieczorne; **23.25** Program rozrywkowy

Program 2.
7.30 Panorama; **7.40** Rano; **8.00** Telewizja Biznes; **8.15** „Nowe przygody He-Mana" — serial USA; **8.40** Świat kobiet — magazyn; **9.00** Programy lokalne; **9.30** Rano; **9.40** „Pokolenia" — serial USA; **10.00** CNN — Headline News; **10.15** Język angielski (22); **10.45** Rano; **15.45** Powitanie; **15.50** „Nowe przygody He-Mana" — serial anim. USA; **16.15** Sport; **16.30** Panorama; **16.40** Giełda — magazyn kupców i przemysłowców; **17.05** Film dok.; **18.00** Programy lokalne; **18.30** „Zrobiła się piątka" (5-ost.) — serial ang.; **19.00** „Pokolenia" — serial USA; **19.20** Jaka konstytucja; **19.30** Język francuski (19); **20.00** Wielki sport; **20.30** Publicystyka; **21.00** Panorama; **21.30** Sport; **21.40** Bez znieczulenia; **22.00** „Roztrwonione niebo" — niemiecki film fab., reż. O. Runze, wyk.: E. Epi, G. Jesserer, E. Stark; **23.40** Program muzyczny; **24.00** Panorama

PIĄTEK 13 III

Program 1.
8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości; **9.00** Wiadomości poranne; **9.10** Domowe przedszkole; **9.40** Program dnia; **9.45** Szkoła dla rodziców (1); **10.00** Serial filmowy; **11.00** Szkoła dla rodziców (2); **11.15** Film dok.; **12.00** Wiadomości; **12.10** Program dnia; **12.15**-16.10 Telewizja edukacyjna; **12.15** Agroszkoła — Wiosenne prace doprawiające; **12.45** „Ekstra" (8) — ang. film dok.; **13.25** Eko-lego; **13.45** „Al-Kibla — kierunek na Mekkę" (2) „Pustynia, rzeczywistość i złudzenie" — hiszp. serial dok.; **14.10** ABC ekonomii — Tajemnica pieniądza; **14.20** Teleplastikon; **14.40** ABC ekonomii — Bank. Od rachunków oszczędnościowych do weksli; **14.50** Jeśli nie Oxford, to co? — program dla ósmoklasistów; **15.10** Telewizja edukacyjna zaprasza; **15.25** Prawa człowieka; **15.45** Uniwersytet nauczycielski — Nauka języka; **16.10** Program dnia — promocja programu; **16.15** Dla najmłodszych: „Ciuchcia"; **17.10** Język angielski dla dzieci (17); **17.15** Teleexpress; **17.35** Warto wiedzieć — magazyn popularnonaukowy; **17.55** Za kierownicą; **18.00** „Dziedzictwo Guldenburgów" (2) — serial niemiecki; **18.45** Klub dobrej książki; **19.15** Dobranoc; **19.30** Wiadomości; **20.05** Serial filmowy; **21.05** Polskie ZOO (powt.); **21.15** Studio publicystyczne „Jedynki"; **21.45** Program rozrywkowy; **22.15** Raport; **22.45** Wiadomości wieczorne; **23.00** Wieczór konesera

Program 2.
7.30 Panorama; **7.40** Rano; **8.00** Telewizja Biznes; **8.15** „Pif i Herkules" — franc. serial anim.; **8.40** Świat kobiet — magazyn; **9.00** Programy lokalne; **9.30** Rano; **9.40** „Pokolenia" — serial USA; **10.00** CNN — Headline News; **10.15** Język angielski (52); **10.45** Rano; **15.45** Powitanie; **15.50** „Pif i Herkules" (powt.) — franc. serial anim.; **16.15** Film dok.; **16.30** Panorama; **16.40** „Benny Hill" — progr. rozrywkowy; **17.05** „John Huston" — ang. film dok.; **18.00-21.00** Programy regionalne; **21.00** Panorama; **21.30** Sport; **21.40** „Parnell" (4-ost.) — serial ang.; **22.35** „Benny Hill" — progr. rozrywkowy; **23.05** Non stop kolor; **24.00** Panorama

AKADEMIA SZTUK TOWARZYSKICH

Czarno-biały szyk

Drogi Profesorze!
Z wielu rad Pana skorzystałem, ale teraz chcę prosić o pomoc: jak mam ubrać się na studniówkę? (Chodzi tu o studniówkę ósmych klas).

Maciek

Drogi Maćku!

Przyznaję, że czytając list od Ciebie zdziwiłem się nieco: studniówka w podstawówce? Ale zaraz pomyślałem — dlaczego nie?

Wielkie bale studniówkowe (to znaczy — na sto dni przed maturą) odbywają się tradycyjnie w szkołach średnich. Są okazją do wspaniałej zabawy, ale także stanowią niejako przypomnienie: *Uwaga! Rozpoczęło się przedegzaminacyjne odliczanie. Czas wziąć się porządnie do pracy!*

Na studniówkach obowiązywały zawsze — i tak jest do dziś — stroje klasyczno-uczniowskie. To znaczy czarno-białe lub granatowo-białe.

Niezależnie od panujących trendów mody, na ów jedyny w swoim rodzaju bal dziewczęta (nawet te, na co dzień ubierające się szaleńczo, kolorowo) wkładały ciemne spódnice i białe bluzki.

Pamiętam własne przygotowania do licealnej studniówki. Nieźle się nabiegałem po sklepach, zanim kupiłem odpowiedni garnitur... Za to moje koleżanki klasowe najpierw podniosły bunt, że wcale nie podoba się im ten tradycyjny wymóg dotyczący ubioru. Są już dorosłe, więc nie mają zamiaru zakładać ugrzecznionych bluzeczek (może jeszcze z aksamitką?!), nie chcą wyglądać jak pierwszoklasistki z podstawówki albo panienki z pensji biskupa Motuli...

Ala jęczała, że najchętniej włożyłaby nową czerwoną, jedwabną sukienkę, Marzena chciała wystąpić w fantastycznych spodniach...

W końcu jednak wszystkie dziewczęta dały się przekonać, że tradycja jest tradycją. Że kolorowe kreacje można zaprezentować na balu maturalnym, a studniówka niech zostanie taka, jak zwyczaj każe. Bo przecież jeśli tylko dobrze się pomyśli i da szansę swojej fantazji — to nawet czarno-biały strój może być taki, że oko zbieleje!

Moje koleżanki przez miesiąc szemrały po kątach omawiając, w jakim kroju bluzki będzie im najlepiej i czy spódnica lepsza będzie prosta, czy też szyta z pełnego klosza...

I trzeba przyznać, były tego efekty: każda z nich wyglądała na studniówce naprawdę cudownie! A i na nas — panów — spoglądały z zaciekawieniem, a nierzadko z zachwytem. Oto my — wielbiciele wytartych spodni, odziewający się powyciąganymi swetrami — wydobyliśmy z szaf odświętne garnitury, śnieżnobiałe koszule, eleganckie krawaty.

— *No, no* — mówiły dziewczęta — *kto by pomyślał... Nie zauważyliśmy do tej pory, że Krzysiek i Marek to tacy przystojniacy!* — cmokały z zachwytem. A my pęczniejliśmy z dumy.

Drogi Maćku! Skoro już zdecydowaliście się na zorganizowanie podstawówkowej studniówki, naśladując w ten sposób tradycję szkół średnich — może warto także, byście pokusili się o naśladownictwo jej oprawy. Bądźcie w ten wieczór szalenie eleganccy — jak wasi starsi koledzy, przygotowujący się do matury.

Szkoda tylko, Maćku, że nie podałeś mi swojego adresu. Obawiam się, że odpowiedź na łamach „Świata Młodych" może być już nieco spóźniona. Ale wierzę, że jako student AST — dałeś sobie doskonale radę z wyborem odpowiedniego stroju.

A swoją drogą... Jeśli miałbyś ochotę — napisz, jak udała się studniówka.

Serdecznie pozdrawiam

Profesor Rumianek

Pani dyrektor czy dyrektorka?

OKIENKO Z JĘZYKIEM

O rozstrzygnięcie tej wątpliwości prosi Danka z Opola. Myślę, że podobne rozterki trapią wielu rodaków.

Aktorka, kelnerka, kucharka, kasjerka, pielęgniarka, praczka, kierowniczka, księgowa, salowa, szefowa, gospodyni, wychowawczyni, sprzedawczyni... Nie sposób wymienić wszystkich nazw i tytułów zawodowych kobiet. Coraz częściej jednak niektóre określenia dotyczące pań stosowane są w formie męskiej.

Normalną, żeńską postać konsekwentnie zachowują nazwy zawodów tradycyjnie wykonywanych przez kobiety. Zawsze przecież powiemy: *nauczycielka, fryzjerka, modelka, sekretarka, szatniarka, sprzątaczka, włókniarka* itp. Nie ma też problemu w wypadku rzeczowników wspólnorodzajowych, np. *pan i pani premier, prezes, minister, magister, doktor, kierowca, architekt.* Ta obupłciowość obejmuje m.in. nazwy kończące się na *-og, -log, -af: pan i pani pedagog, geolog, fotograf* itd.

Kłopoty pojawiają się tam, gdzie możliwy jest wybór, np. *pani redaktor* czy *redaktorka*? Praktyka pokazuje, że form męskich w odniesieniu do kobiet używa się dla podkreślenia prestiżu danego zawodu, stanowiska czy samej osoby. Mówi się zatem o *pani profesorce* w szkole, ale o *pani profesor* na uniwersytecie; w sklepie mamy *panią kierowniczkę*, ale już w przychodni, banku czy biurze — *panią kierownik*; często — *pani dyrektorka* szkoły i chyba zawsze — *pani dyrektor departamentu.* W języku potocznym „żyją" panie *redaktorka* i *asystentka*, lecz w tekstach oficjalnych i uroczystych — *redaktor i asystent.*

MAREK ZBORALSKI

NIEUSTAJĄCY KONKURS IMIENIA STASIA PYTALSKIEGO

Dziadek już od roku siedzi i obmyśla odpowiedzi...

Siedział, siedział, ale nie zdołał obmyślić odpowiedzi na kolejne pytanie Stasia:

Jak się nazywa i gdzie się znajduje najwyższy budynek świata?

Kiedy Dziadek już, już zabierał się do odpowiedzi — Staś podniósł palec ostrzegawczo do góry i powiedział: Dziadku, Dziadku, to ma być budynek, a nie budowla, żadna tam wieża telewizyjna, maszt radiowy ani żaden długi patyk w tym rodzaju...

Masz ci los, pomyślał Dziadek, przecież większość Czytelników podała, za wydawnictwem *„Siedem cudów świata"*, że najwyższy na świecie (646 m) był maszt radiowy koło Gąbina, zanim się nie przewrócił w sierpniu ubiegłego roku, a po nim — radiowo-telewizyjna wieża CN w Toronto licząca 555 m. Ale, na szczęście, co przytomniejsi Czytelnicy (i przytomniejsze Czytelniczki) nie dali zmylić się podchwytliwemu pytaniu Stasia i napisali, że najwyższy budynek świata nazywa się Sear Tower, a znajduje się w Chicago. Jest on siedzibą sieci domów towarowych Sears, Roebuck & Co. **Bogumił Brzoza** z Krakowa podał też interesujące szczegóły, między innymi, że budynek znajduje się przy ulicy Wacker Drive, wznosi się na wysokość 443 metrów, a z masztami telewizyjnymi i radiowymi — 475 m i 18 cm. Liczy 110 pięter, ma 408 760 m^2 powierzchni użytkowej, 103 windy, 18 ciągów ruchomych schodów, 16 000 okien. Jego budowę zakończono 4 maja 1973 roku. Nikt nie napisał, niestety, że projektantem Sears Tower był Amerykanin polskiego pochodzenia... Nagrodę od Dziadka za najpełniejsze odpowiedzi otrzymują: **Bogumił Brzoza i Ula Chudan.** Brawo!

Dziś Staś pyta:

Dlaczego gości witało się chlebem i solą?

Na autora trafnej i ciekawej odpowiedzi czeka nagroda za sto tysięcy złotych!

Odpowiedzi — koniecznie zaopatrzone w kupon konkursowy — należy wysyłać pod adresem redakcji do 16 marca br. (decyduje data stempla pocztowego).

Dziadek czeka!

TU SKLEIĆ GRZBIET!

JONATHAN WYLIE
Tł. Jacek Kozerski

PIERWSZY NAZWANY

7

— Zaczarowano ich? — zapytał z niedowierzaniem Richard.

— Czym są te złe siły? — wyszeptał Schill.

— Nie wiem. Jest tutaj coś, czego nie rozumiem. To wszystko, co mogę powiedzieć. Jednak — Ferragamo zwrócił się do Boneta — pocieszę cię trochę. Twoja pani, jak przypuszczam, mieszka poza murami zamku. Miasto niemal nie zaznało walki. Prawdę powiedziawszy panował tam zadziwiający spokój. Dlatego sądzę, że najprawdopodobniej jest bezpieczna. Pamiętaj, to nie była armia najeźdźcza, zainteresowana tylko grabieżą i niszczeniem. Buntownicy należą do tych samych rodów co mieszkańcy miasta i jeśli chcą panować, muszą zaskarbić sobie życzliwość ogółu.

Orme nie był już w stanie dłużej panować nad sobą.

— Moja rodzina mieszka w zamku. Co z nimi, Ferragamo?

— To prawda, że wewnątrz murów walka była zacięta, ale nie widziałem, by brały w niej udział jakieś kobiety czy dzieci. Wielu buntowników miało z pewnością ważkie powody, aby utrzymać swoje rodziny z dala od zamieszek. Większość z nich, podejrzewam, była dobrze ukryta. Nie walczyłeś przeciwko nim, Orme. Nie powinni żywić do twojej rodziny żadnej urazy.

— Chłopcy są bardzo zaradni — zauważył Schill — Anna także. Z pewnością udało się im uciec.

— Łatwo ci tak mówić. Tobie, który nie masz rodziny.

Niespodziewanie odezwała się Fontaina:

— Każdy, kto ma oczy, widział, że Schill kocha Annę niemal tak samo jak ty, Orme. Nawet jeśli nie ma rodziny, nie okłamywałby cię.

Dwaj starzy wojownicy, zaskoczeni, spojrzeli na nią, a potem po sobie nawzajem.

— Kobiety widzą pewne rzeczy — powiedziała spokojnie Fontaina, a po jej słowach zapadła cisza.

Pniak w ognisku zatrzeszczał i sypnął iskrami, płomienie zaś pojaśniały, gdy wokół zapadała noc. Minęło kilka minut, zanim znowu odezwał się Ferragamo.

— Ather był moim królem i przyjacielem. Jego zabójstwo jest strasznym i fatalnym w skutkach czynem. Lecz rozum mówi mi, że kroi się tutaj coś więcej niż widać na pierwszy rzut oka. Nadejdzie czas, kiedy zaprowadzimy porządek na tej wyspie, lecz dopóki nie wiemy, czemu mamy stawić czoła, nasze możliwości są niewielkie. Książęta i ja poszukamy bezpiecznego schronienia, aby zgłębić naturę tego zła i zaplanować działania na przyszłość. Wasza pomoc i towarzystwo będą mile widziane, ale tylko wtedy, gdy pozostaniecie przy nas z własnej woli. Zastanówcie się nad tym wszystkim i rano zadecydujecie, jaką obierzecie drogę.

Essan, który do tej chwili milczał, odezwał się głośno:

— Nie trzeba czekać do rana, Panie Czarodzieju. Jest mi łatwiej podjąć decyzję, gdyż nie mam bliskiej rodziny w mieście. Mam nadzieję, że pewnego dnia wrócę tam i odnowię stare przyjaźnie, lecz teraz nie mam wątpliwości co do mojej powinności. Pójdę z tobą.

— Ja też tak postanowiłem — rzekł ostatni z myśliwych, Benfell. — Nie wiadomo, jak nas powitają w Gwiaździstym Wzgórzu, a dopóki żyją synowie Athera, moje miejsce jest przy nich. Richard, Bonet, chodźcie z nami. To najlepsze, co można zrobić.

— Muszę to przemyśleć — odparł Richard.

— Myśl zatem — powiedział Schill.

★ ★ ★

Poranek zastał Orme'a z przekrwionymi z braku snu oczami, ale

WIDEO MANIA

WAMPIR-MŚCICIEL ★ ★ ★

Lubicie horrory? Nie boicie się nawet okrutnych straszydeł? Proponujemy wam więc historię wampira-mściciela. Jego bohaterem jest oficer policji w Los Angeles (w tej roli, znany z licznych piosenek, Rick Springfield), w rzeczywistości wampir, który bezskutecznie walczy ze swoją dwoistą naturą. Pracować może tylko w nocy, bo musi wystrzegać się słońca. Jego dom przypomina zamczysko z niesamowitych opowieści. Nie może się zakochać, bo jest nieśmiertelny. Przed wiekami padł ofiarą samego króla wampirów. Teraz ma wreszcie okazję zemścić się i uwolnić ludzkość od tych potworów. Film nie usiłuje zaszokować nas nagromadzeniem makabry, za co mu chwała. Umiar i lekka ironia tworzą udaną mieszankę z klasycznym kinem sensacji. Króla wampirów gra Michael Nader, czyli Dexter z „Dynastii", który z wdziękiem prezentuje swoje wampirze skłonności.

„Nick Knight". Reż. Frahad Mann. Wyk.: Rick Springfield, Michael Nader, Laura Johnson, John Kapelos. Kanada, 1988. 88 min.

WYSPA UKRYTYCH NAMIĘTNOŚCI ★ ★ ★

I znowu melodramat, tym razem rozgrywający się w Grecji. Amerykańska nauczycielka poznaje greckiego milionera-samotnika i oczywiście zakochuje się w nim, choć początki ich znajomości nie są zachęcające. Idylla zostaje przerwana przez przemytników broni, którzy korzystają z plaży należącej do milionera. Nauczycielce grozi śmiertelne niebezpieczeństwo. Czy jej ukochany zdąży na czas?... Jeśli ktoś lubi wielkie uczucia na małym ekranie powinien być usatysfakcjonowany, reszta raczej będzie się nudzić.

„Isle of Secret Passion". Reż. Herb Stein. Wyk.: Patch MacKenzie, Michael MacRae, Zohra Lampert. USA, 1982. 110 min.

SKARBONKA ★ ★ ★

Co zrobisz, kiedy przekonasz się, że nowo kupiony dom, który kosztował cię fortunę, to w rzeczywistości ruina? Dach grozi zawaleniem, rury popękane, podłogi przegniłe, nie ma gazu ani prądu. Są dwie możliwości — albo uciekniesz z tego upiornego domu jak najdalej, albo zawiniesz rękawy i weźmiesz się ostro za remont, nie zważając na żadne, największe nawet trudności. Młode małżeństwo z komedii Richarda Benjamina do mięczaków nie należy i postanawia zrujnowany dom doprowadzić do świetności. Za wszelką cenę. O mało nie kończy się to rozwodem, tym bardziej że w sprawę miesza się pierwszy mąż dziewczyny (w tej roli przystojny Alexander Godunov), ale finał jest oczywiście happy endem. Dobrej zabawy!

„The Money Pit". Reż. Richard Benjamin. Wyk.: Tom Hanks, Shelley Long, Alexander Godunov, Maureen Stapleton. USA, 1986. 87 min.

NASZE OCENY:

* * * * * — film wybitny
* * * * — film bardzo dobry
* * * — film dobry
* * — film przeciętny
* — film zły (ale takich raczej nie prezentujemy)

Autorką mego portretu jest **Eliza Kossowska**, którą zapisuję do Rzepklubu.

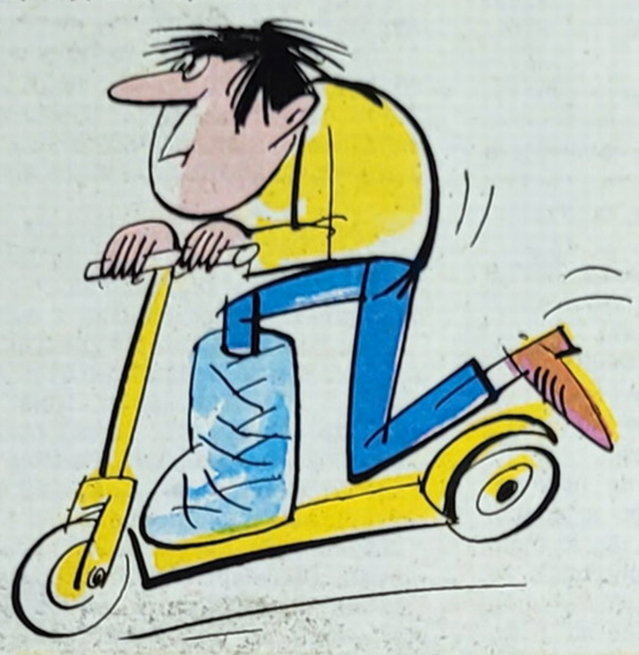

BYĆ ALBO NIE BYĆ — kącik porad

Moje szafki, półki i szuflady były dotychczas zapełniane „żywiołowo". Pozorny nieporządek bywa czasem metodą! Kartki, ściągi, notatki, zeszyty układały się w warstwy „geologiczne" — zgodnie z upływem czasu. Mimo to, a może właśnie dzięki temu, miałem wszystko w zasięgu ręki, a każdy byle karteluch odnajdywałem niemal po omacku. Było dobrze. Aż nagle ktoś powiedział: *„bałagan tu u ciebie, stary. Ty, taki esteta, powinieneś pracować w otoczeniu piękna i porządku. Nic dziwnego, że ostatnio czujesz się nietęgo..."* — Zrobiłem generalne porządki.

Mój dziadek mawiał: *„lepsze jest wrogiem dobrego"* — a ja nie rozumiałem, o co w tym przysłowiu chodzi. Teraz wiem! Moje porządki, jak lawina, zaczęły się od nieistotnych drobiazgów, a skończyły — przesuwaniem mebli! Teraz jest *l e p i e j*. Goście pieją z zachwytu, a ja mam mieszane uczucia, szczególnie — gdy pół dnia szukam czegoś, co zawsze było pod ręką.

Rzep

PS Kochani! W życiu i tak bywa, że „dobre" zaczyna nam na dobre doskwierać — wtedy czas zmienić wszystko na lepsze!

Redaguje
WŁODZIMIERZ
LEWIŃSKI

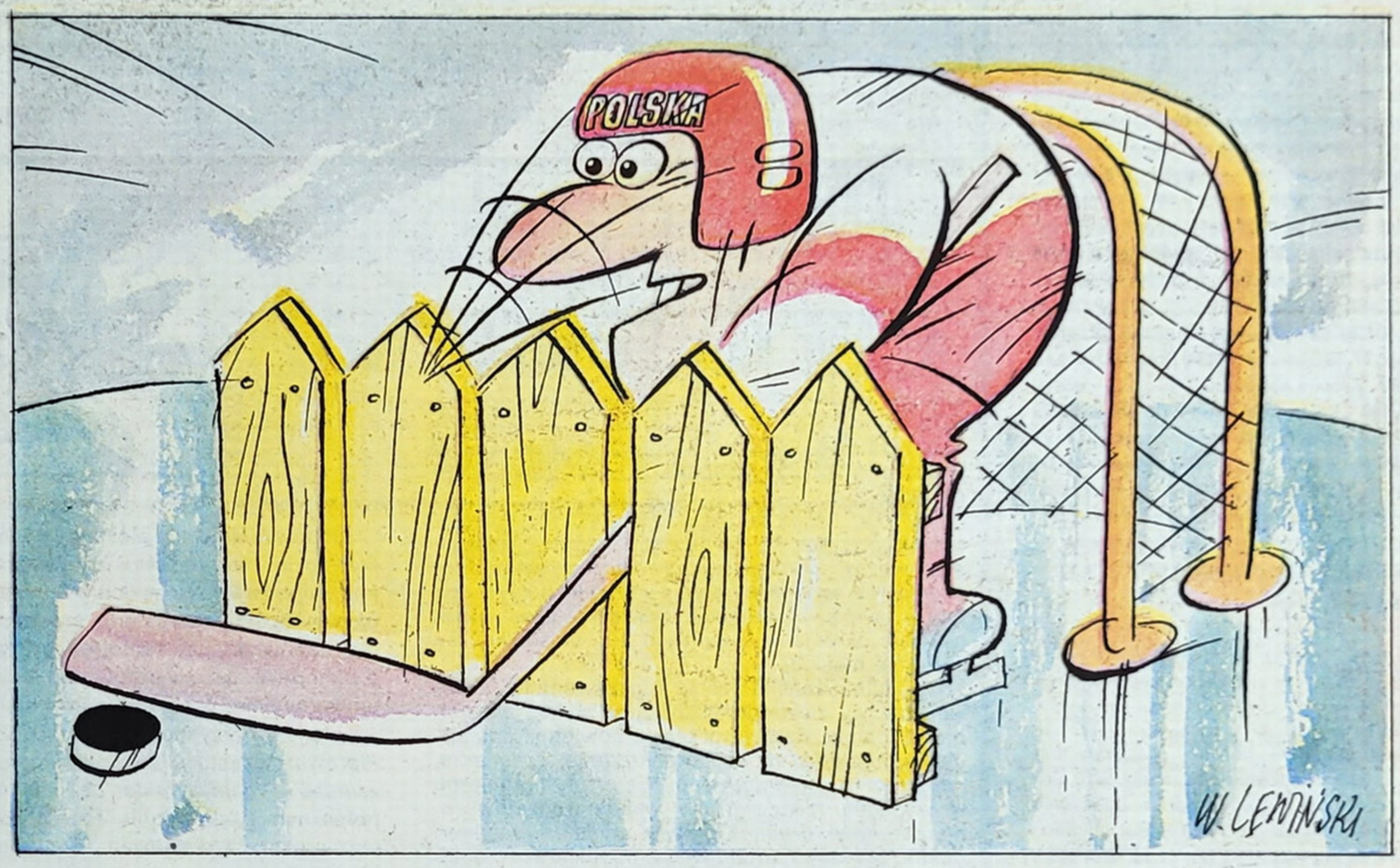

z pewnością co do tego, jak ma postąpić. Schill wiedział, jaką decyzję podjął jego stary przyjaciel, zanim Orme odezwał się, i był z tego zadowolony.

— Pójdę z tobą i książętami — rzekł Orme.

— Nie pozostaniesz długo bez nich, jeśli choć cokolwiek w tej sprawie będzie ode mnie zależało — odparł Schill. Nie musiał precyzować bez kogo.

Bonet również zdecydował się pozostać z grupą, a Richard ze smutkiem przyznał, że samotna podróż prawdopodobnie nie zdałaby się nikomu na nic, a poza tym obawiał się, że wieść o zdradzie brata może okazać się prawdą.

W ten sposób cała grupa skierowała się na zachód, aby przekroczyć przełęcz górskiego pasma. W południe osiągnęli najwyższe wzniesienie szlaku i tego wieczora rozbili obóz na zboczach opadających ku przybrzeżnym równinom.

Przez następnych pięć dni wędrowali na południe, ukrywając się jak tylko mogli, aż w końcu dotarli do dużej wsi zwanej Morskim Uskokiem. Rozbili obóz w pobliskim zagajniku i Orme wraz z Bonetem poszli do portu, aby wybadać, czy możliwe będzie opłynięcie wynajętą łodzią południowego krańca wyspy aż do Domu, gdzie jak obiecywał Ferragamo, zostaną życzliwie przyjęci. W ten sposób ich obecność mniej rzucałaby się w oczy, a zarazem uniknęliby konieczności przedzierania się przez głuchy i posępny las porastający znaczny obszar centralnej części wyspy. Z początku nie powiodło im się, ponieważ nie znaleźli łodzi wystarczająco dużej, a ponadto żeglarze nie chcieli podejmować długiego przybrzeżnego rejsu w czasie, kiedy letnie połowy na pobliskich wodach były tak obfite. Jednak po trzech dniach przybył kupiec morski, który, za wysoką opłatą, z radością zgodził się wyprawić w podróż. Miał łódź w dobrym stanie, lecz brudną, a wzburzone przybrzeżne wody sprawiły, że rejs był nieprzyjemny dla wszystkich, szczególnie zaś dla ich żołądków. Mark spędził wiele czasu przechylony przez burtę, myśląc, że lepiej byłoby umrzeć niż cierpieć takie katusze. Nawet noce przynosiły niewielką ulgę, gdyż poszarpany i skierowany ku południowemu zachodowi brzeg nie dawał prawie żadnej osłony w miejscach, gdzie cumowali. Wszyscy byli więc niezmiernie zadowoleni, kiedy wreszcie dotarli do Domu.

★ ★ ★

Dwa dni później Eryk zapomniał o wszystkich trudach i gotów był ruszyć dalej, aby w jakiś bardziej namacalny sposób pomścić swego ojca. Nikt inny się na to nie zgadzał.

— Mark ma absolutną rację. — Ferragamo spojrzał na najmłodszego syna Athera. — Musimy odzyskać siły i dowiedzieć się jak najwięcej, zanim stąd ruszymy.

— Chciałbym dowiedzieć się czegoś więcej o magii — poparł go ochoczo Mark.

— Niezupełnie to miałem na myśli — odparł Ferragamo — ale zobaczę, co da się zrobić.

Słysząc to, kot Marka uniósł wzrok, porzucając kontemplację niezwykle interesująco wyglądającego pająka.

Nareszcie dotarło do ciebie, żeby pomyśleć o czymś użytecznym. Mam wrażenie, że przydałaby się nam tutaj odrobina więcej magii. To wspaniałe, że możemy porozumiewać się w ten sposób, ale nie wydaje mi się, aby służyło to jakiemuś naprawdę praktycznemu przedsięwzięciu.

Mark uśmiechnął się szeroko.

Nie, ale to zabawne. Ciężko ci było powiedzieć choć słowo, odkąd opuściliśmy zamek. Martwiłem się już, że może cię więcej nie usłyszę.

Wiesz, jak nie znoszę podróży. Już sam zapach dobywający się z tej łodzi wystarczył, żeby każdemu szanującemu się kotu odebrało mowę. Jeśli pamiętam, tobie też niezbyt się podobał.

Nie przypominaj mi tego! Cieszę się, że znowu masz ochotę na rozmowę. Nie powiem, żebym nie lubił wyróżniać się wśród innych. Ferragamo wie o nas, Koria zapewne też, ale Eryk i Brandel z pewnością nie, a co do Fontainy...

Cdn.

Ważne dla zbieraczy stickersów firmy „DIAMAX"

JUŻ PO PIERWSZYM LOSOWANIU!

Firma wydawców stickersów **„Diamax"** bardzo przeprasza uczestników konkursu STICKER-FUNA za znaczne opóźnienie terminu pierwszego losowania nagród. Kłopoty na szczęście już minęły i z przyjemnością powiadamiamy 10 pierwszych szczęśliwców o wygranych. Ich karty z sześcioma odgadniętymi „rzepkami" wylosowała oczywiście diamaxowa sierotka. Wszystkie pozostałe karty będą brać udział w następnych losowaniach, o których „Diamax" powiadomi na naszych łamach.

Kasety z rysunkowymi filmami firmy **ITI** wylosowali: **Arek Torenc z Białej Podlaskiej, Kasia Kubiakowska z Kielc, Grażyna Dubrawska z Białegostoku, Ania Kowalik z Hajnówki, Małgosia Lubiarz z Lublina.**

Walkmany, które zakupił dla Was „Diamax", wylosowali: **Emil Fils ze Szczytna, Agnieszka Łączyńska z Osiecka, Kamila Jamrozińska z Łodzi, Ania Dudziak z Sopotu.**

SPODZIEWAJCIE SIĘ WKRÓTCE POCZTOWEJ PRZESYŁKI!

Najcenniejsza w tym losowaniu nagroda — **komputer Atari** ufundowany przez firmę **Hyundai** — przypadł tym razem warszawiakowi. Zapraszamy **Rafała Kozerę** do redakcji po odbiór nagrody — czekamy w każdy wtorek i czwartek między godz. 12.00 a 14.00.

Jeszcze raz w imieniu firmy i swoim gratulujemy!!!

GWIAZDOZBIÓR

TRACY NELSON
zakonnica z serialu

Jako siostra Steve zjednała sobie sympatię i podziw widzów w pogodnych, choć przecież kryminalnych, filmach z serii *„Detektyw w sutannie"*. Oczywiście, w każdym odcinku oszustwa i zbrodnie — dzięki nadzwyczajnej bystrości i nieposkromionej ciekawości księdza Dowlinga **(Tom Bosley)** oraz zdumiewającym umiejętnościom siostry Steve, nabytymi jeszcze przed wstąpieniem do zakonu — są ukarane lub uniemożliwione.

Nie mogąc spełnić licznych próśb o plakat z tą niekonwencjonalną parą telewizyjnych bohaterów, znalazłam „co nieco" do „Gwiazdozbioru" o Steve — a raczej Tracy. Nie są to wprawdzie informacje o aktorskich osiągnięciach, ale i tak publikuję je z satysfakcją, bo istotnie, jak napisał **Robert z Otwocka**, chyba nigdzie w polskiej prasie nie było słowa na temat tej sympatycznej dziewczyny.

Tracy Nelson, szczuplutka blondynka o nieco „angielskiej" urodzie (ze względu na zgryz), rozjaśnionej przepięknymi, ogromnymi oczami to córka bardzo sławnego ojca. **Ricky Nelson**, słynny piosenkarz lat sześćdziesiątych, był prawdziwym idolem dla wielu. Nad jego karierą czuwał sam legendarny Pułkownik **Tom Parker** — były impresario **Elvisa Presleya**. Ricky, w pełni artystycznych możliwości, zginął tragicznie w katastrofie lotniczej w 1986 roku. Osierocił czwórkę dzieci z pierwszego małżeństwa — właśnie Tracy, bliźniaków — **Gunnara i Matthew** i ich sporo młodszego brata **Sama**. W swej ostatniej woli gwiazdor spadkobiercami majątku w wysokości miliona dolarów uczynił wyłącznie dzieci. Pragnął, by każde z nich zostało wyposażone w taką samą część — sprawiedliwie. Tracy i bliźniacy byli już pełnoletni i niezależni. Tylko Sam pozostawał pod opieką matki. Niestety, eks-żony taki testament nie usatysfakcjonował. Uważała, że połowa majątku powinna przypaść właśnie jej, zaś tylko pozostała część należy się dzieciom. Postanowiła więc sądownie dochodzić swoich praw do pieniędzy. W ten sposób doszło do bardzo przykrego rozłamu w rodzinie i — co gorsza — rozłamu trwałego. Tracy, pupilka ojca, czuła się z tego powodu bardzo nieszczęśliwa i samotna.

Młodość ma jednak swoje prawa i nawet żałoba zmienia się w końcu w wesele. W 18 miesięcy po śmierci ojca Tracy stanęła na ślubnym kobiercu z kolegą po fachu, bardzo popularnym — dzięki roli w serialu *„Falcon Crest"* — **Billym Mosesem**. Wesele było bardzo huczne, ale matka odmówiła udziału nawet w tej uroczystości. W przyjęciu wzięło udział 150 gości — w tym cała hollywoodzka śmietanka. Ucztowano na wyspie. W małym porcie jachtowym panna młoda z drużkami osobiście witała przypływających. Jak widzicie, Tracy wcale nie jest tak skromna jak filmowa Steve.

Małżeństwo Tracy układa się szczęśliwie. W sprawach majątkowych dzieci podobno doszły w końcu z matką do rozsądnego kompromisu — nie poprawiło to jednak specjalnie ich stosunków. Tracy zachowuje za to ścisły kontakt z braćmi (patrz zdjęcie), bardzo uzdolnionymi muzycznie. Wspólnie z nimi często odwiedza babkę — **Harriet Nelson.**

EWA BIELSKA
Fot. **Viacom**

COMPETITION (4)

Find the wrong word. W każdej kolumnie wyrazów jeden jest „obcy". Odszukaj go.

ALWAYS	A CLOCK	THE QUEEN
OFTEN	A COMPUTER	SYLVIA
BABY	A PARKING METER	THE CAT
NEVER	A NOSE	THE KING
1. baby	2.	3. .....
A SKIRT	THE PALACE	FIVE
A BLOUSE	THE KING	TEN
A SWEATER	THE GARDEN	LATE
A SNAKE	THE KITCHEN	SEVEN
4.	5.	6. .....

„Obcy" wyraz z piątej kolumny, a jednocześnie uzupełnienie poniższego zdania to CZWARTY wyraz konkursowego hasła.

..... doesn't like Corvax!

SAY AND ACT. Read this. YOU are Thimbo and the Queen.

Queen Now, can you greet the guests politely?

Thimbo Yes, your Majesty.

Queen All right. Say 'Good evening'.

Thimbo Hello, darling!

Queen No, no, no! That's rude. Say 'Good evening' politely. Like this. 'Good evening'.

Thimbo Good evening, your Majesty.

Queen That's better.

Spróbuj grzecznie powitać gości!

MUZZY FANS' CORNER

Hello, darling!

Jak idzie kolekcjonowanie wyrazów do konkursowego hasła?

Dzisiaj masz szansę zdobyć wyraz CZWARTY, potem będzie ich jeszcze pięć i już będziesz mógł wziąć udział w losowaniu nagród. A co najważniej-

DOKOŃCZENIE NA STR. 14

„KOPERNIK Z ARECIBO"

Kopernik, Newton, Einstein — nazwiska te zna każdy mieszkaniec Ziemi, który chodził do szkoły. Wszyscy ci wielcy uczeni dokonali odkryć tak wielkich, że ich sława jest — i chyba zawsze będzie — nieprzemijająca. Wielkie odkrycia w nauce nie zdarzają się zbyt często. To, o którym dziś piszemy, na pewno wejdzie do skarbnicy myśli ludzkiej na stałe. Chodzi o odkrycie pozasłonecznego układu planetarnego, odległego od nas o 1300 lat świetlnych. Dla Polski ma to tym większe znaczenie, że dokonał tego odkrycia polski astronom **Aleksander Wolszczan.**

Nie znamy wszystkich szczegółów odkrycia, o którym świat dowiedział się 9 stycznia br. z naukowego czasopisma brytyjskiego „Nature", w którym nasz astronom opublikował wyniki swoich badań. Polskie gazety zaczęły pisać o nim dopiero w lutym. Amerykańska prasa doniosła o dokonaniu A. Wolszczana na pierwszych stronach jak o największym, sensacyjnym odkryciu. Polaka nazwano drugim Kopernikiem lub po prostu „Kopernikiem z Arecibo". Dlaczego z Arecibo, zaraz się wyjaśni.

Aleksander Wolszczan urodził się w 1946 r. Studia ukończył w Toruniu, gdzie w Instytucie Astronomii uzyskał stopień doktora. W 1982 r. wyjechał z Polski na stypendium naukowe do Bonn, a wkrótce później do Stanów Zjednoczonych. Jest pracownikiem Cornell University w stanie Nowy Jork. Na stałe mieszka w Arecibo na wyspie Puerto Rico, prowadząc badania w tamtejszym obserwatorium radioastronomicznym. Właśnie w Arecibo znajduje się największy na świecie stały radioteleskop o średnicy 305 metrów! Z jego to pomocą Wolszczan dokonał swego wielkiego odkrycia. Jest najwybitniejszym na świecie badaczem obiektów kosmicznych zwanych pulsarami.

W moim przypadku to było całkiem przypadkowe odkrycie — mówi o sobie. — *Nie szukałem planet, nie szukałem potwierdzenia dla żadnej teorii. Dopiero po roku dokładnych obserwacji doszedłem do wniosku, że to co widzę, najlepiej można wyjaśnić tym, że obserwuję właśnie planety. Z ostatnich moich wyliczeń wynika, że wokół pulsara o symbolu PSR 1257 krążą najprawdopodobniej trzy planety...*

Co to są pulsary?

Najkrócej można je określić jako gwiazdy neutronowe, które powstają w wyniku eksplozji gwiazdy supernowej. W naszej galaktyce takie eksplozje zdarzają się bardzo rzadko, co kilkaset lat. Otóż, w wyniku eksplozji część materii gwiazdy zostaje wyrzucona w przestrzeń kosmiczną, a pozostała materia zaczyna się gwałtownie kurczyć. Następuje przy tym proces przemiany elektronów i protonów w neutrony. Ponieważ neutrony nie mają ładunku elektrycznego, w kurczącej się gwieździe mogą się one znaleźć bardzo blisko siebie. Powstaje więc supergęsta materia neutronowa. Gwiazda o rozmiarach dwukrotnie większych od Słońca przyjmuje wielkość karzełka o średnicy 10-15 km! Łyżeczka takiej supergęstej materii neutronowej ważyłaby na Ziemi kilkadziesiąt ton!

Gwiazdy neutronowe nie świecą. O ich istnieniu dowiadujemy się pośrednio, ponieważ wysyłają bardzo silne promieniowanie radiowe. Można więc je badać za pomocą radioteleskopów. Drugą cechą gwiazd neutronowych jest ich szybkie wirowanie wokół osi magnetycznych. To zaś powoduje, że ich promieniowanie radiowe nie jest ciągłe, ale dociera w postaci impulsów. Stąd ich nazwa — pulsary. Każda gwiazda neutronowa — pulsar ma swój charakterystyczny okres pulsacji, „nadaje" jakby na określonej częstotliwości. Ta ich cecha wprowadziła w przeszłości astronomów w błąd. Przed laty głośne były doniesienia o odkryciu w kosmosie rozumnych cywilizacji, które swą obecność sygnalizowały nadawaniem regularnych impulsów radiowych. Tymczasem okazało się, że radioteleskopy odbierały sygnały pulsarów.

Jak doszło do odkrycia

Nie wiem, czy zdołam wam wyjaśnić w prosty sposób, jak Aleksander Wolszczan doszedł do pewności, że odkrył wokół swego pulsara planety. Przecież nie mógł widzieć pulsara, a tym bardziej planet krążących wokół niego. Wszystko polegało na precyzyjnym mierzeniu impulsów radiowych za pomocą zegarów atomowych. Gdyby wokół pulsara PSR 1257 nie było żadnych innych obiektów, radioteleskop rejestrowałby tylko jedną okresowość jego impulsów. Tymczasem A. Wolszczan odkrył aż trzy periodyczności. Fakt ten można wyjaśnić tym, że wokół gwiazdy-pulsara krążą trzy inne ciała, które wywołują owe „zakłócenia". Wielokrotnie powtarzane obserwacje stale potwierdzały tę potrójną okresowość.

Z obliczeń wynika, że dwie planety mają masę 3,2 i 3,9 masy Ziemi i krążą wokół pulsara po niemal kołowych orbitach, porównywalnych z rozmiarami orbity Merkurego. Co do trzeciej planety — dokładnych wyliczeń jeszcze nie ma.

Planet we wszechświecie jest mnóstwo

Kiedy zapytano A. Wolszczana o znaczenie jego odkrycia, odpowiedział: *Oznacza to, że planety mogą powstawać w najrozmaitszych warunkach. Dotychczas szukano ich wokół gwiazd podobnych do Słońca... A tu nagle okazuje się, że obiekt taki jak pulsar, który jest pozostałością po wybuchu supernowej, czyli o burzliwej przeszłości ewolucyjnej, może również wytworzyć wokół siebie warunki do powstania planet... Jednym słowem, oznacza to, że planet we wszechświecie jest mnóstwo, tylko trzeba je teraz znaleźć.*

Odkrycie polskiego astronoma prowokuje do zadania kolejnego pytania: czy na planetach obiegających pulsar PSR 1257 mogło rozwinąć się życie? Odpowiedź jest, niestety, przecząca. Warunki panujące wokół tej gwiazdy neutronowej są skrajnie nieprzyjazne. Co 6 milisekund (tak szybko obraca się ten pulsar) gwiazda wypluwa z siebie olbrzymią dawkę radioaktywnych cząstek w postaci promieniowania rentgenowskiego i niezwykle przenikliwego promieniowania gamma. *Życie, w formie znanej i rozumianej przez nas, jest tam zupełnie niemożliwe* — twierdzi uczony.

Tyle na dziś. O odkryciu Aleksandra Wolszczana — „Kopernika z Arecibo" — i jego skutkach dla astronomii na pewno jeszcze napiszemy.

Tak wygląda radioteleskop w Arecibo

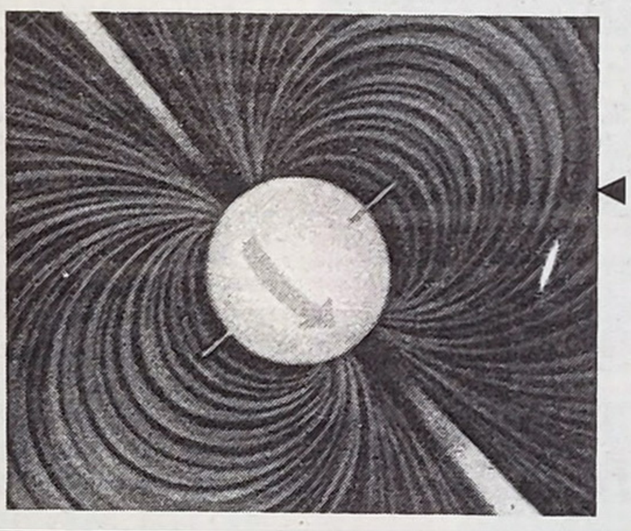

Rysunek wyobraża obracającą się gwiazdę neutronową w intensywnym polu magnetycznym

Konkurs TOMIKA
Foto — co to?

Rozwiązanie zadania nr 2

Zdjęcie przedstawiało amerykańską stację orbitalną „Skylab". W latach 1973 i 1974 Amerykanie trzykrotnie umieszczali na niej swych astronautów na 28, 59 i 84 dni. Stacja „Skylab" miała łączną masę 96 ton. Mogłaby służyć jeszcze przez długie lata, gdyby dołączono do niej moduł pełniący rolę lokomotywy. Nie udało się na czas przygotować tego elementu i stacja zeszła przedwcześnie z orbity 11 lipca 1979 r., przestając istnieć.

Nagrody w postaci koszulek firmowych „ŚM" wylosowali: **Mateusz Radwański, ul. J. Tuwima 5/30, 32-300 Olkusz; Robert Żabówka, ul. Jagiellońska 13c/243, 41-200 Sosnowiec.** Gratulujemy! Nagrody wyślemy pocztą.

PROSPEKTY SAMOCHODOWE!!!

Chcesz otrzymać za darmo wspaniałe prospekty, naklejki i inne materiały firmowe koncernów samochodowych?

Wyślij swój adres, a otrzymasz za zaliczeniem pocztowym katalog MOTO-FAN zawierający adresy firm produkujących samochody (osobowe, ciężarowe, motocykle) i wzory listów gwarantujących ich otrzymanie.

Twój adres weźmie udział w losowaniu roweru marki BMX.

„HORAT"
41-300 Dąbrowa Górnicza
skr. poczt. 134 ŚM-16

AUTOGRAFY TWOICH IDOLI!!!

Chcesz dostać autograf, najnowsze wiadomości oraz zdjęcia SWOJEGO IDOLA?

Wyślij swój adres, a otrzymasz katalog zawierający najnowsze adresy autoryzowanych FAN-CLUBÓW GWIAZD: muzyki, filmu, sportu oraz wzory listów w języku angielskim i niemieckim, które pomogą Ci w otrzymaniu upragnionych materiałów.

MUSIC NEWS
PO BOX 134
41-300 Dąbrowa Górnicza ŚM-15

UWAGA UCZNIOWIE ÓSMYCH KLAS!

Proponujemy zestawy zadań i pytań przygotowujących do egzaminów wstępnych z matematyki do szkół średnich — do samodzielnego rozwiązywania. Cena:

— zestaw 45 zadań i 30 pytań bez rozwiązań 65 000 zł
z rozwiązaniami 85 000 zł
— zestaw 90 zadań i 60 pytań bez rozwiązań 100 000 zł
z rozwiązaniami 135 000 zł.

Do każdego zestawu dołączamy gratis zestaw 20 przykładowych zadań egzaminacyjnych z lat ubiegłych wraz z rozwiązaniami.

Wysyłki dokonujemy po otrzymaniu wpłaty na nasze konto: **Wielkopolski Bank Kredytowy III Oddział w Poznaniu nr 356211-57903-136-72.**

Przesłanie kopii dowodu wpłaty pocztą przyspiesza wysyłkę. Na blankiecie wpłaty prosimy podawać dokładne dane i adres.

PRYWATNA SZKOŁA KORESPONDENCYJNA „OKTANT"
skrytka pocztowa 66, 60-965 Poznań 5.
NIE ZWLEKAJCIE — KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!!!

ŚM-23

DOKOŃCZENIE ZE STR. 13

sze, wówczas będziesz już znał sporo tajemnic języka angielskiego. A o to właśnie przede wszystkim chodzi, prawda?

„Muzzy comes back" we wtorki, piątki, soboty, niedziele w I programie TVP. „Muzzy fans' corner" w „Świecie Młodych" zawsze we wtorki. Światomłodowy kącik Muzzy'ego składaj w miniksiążeczkę. Ładne, duże książki: *„Muzzy in Gondoland"* i *„Muzzy comes back"* czekają na ciebie w księgarniach Klubów Międzynarodowej Prasy i Książki.

Oglądając telewizyjne programy, już się zorientowałeś, że „Muzzy" to propozycja nauki w zabawie i zabawa w naukę. A więc baw się! Zaproś do zabawy domowników. Have some fun!

Hi!

VOCABULARY

Don't be silly! — nie wygłupiaj się!
That's rude — to niegrzeczne
That's better — tak lepiej
gently — delikatnie
carefully — starannie
we are ready — jesteśmy gotowi
can you greet the guests politely? — czy potrafisz uprzejmie powitać gości?
Would you like some spaghetti? — czy masz ochotę na spaghetti?
Let's have fun! — zabawmy się!
peanuts — orzeszki
buns — bułeczki
biscuits — herbatniki
crisps — chrupki

— 22 —

REMEMBER

W języku angielskim istnieją tzw. rzeczowniki policzalne i niepoliczalne. Na przykład:

POLICZALNE: cakes, girls, boys, clocks
NIEPOLICZALNE: tea, lemonade, soup, spaghetti

HOW MANY? — *ile? tak pytamy o rzeczowniki policzalne.*

How many books? — ile książek? Two books — dwie ...
How many girls? — ile dziewczynek? Lots of girls — wiele...

HOW MUCH? — *ile? tak pytamy o rzeczowniki niepoliczalne.*

How much tea? — ile herbaty? Some tea — trochę ...
How much spaghetti? — ile spaghetti? A little spaghetti — mało, niewiele...

— 23 —

Odgadnięte wyrazy wpisz do diagramu poziomo i pionowo.

1) ślad pozostawiony na śniegu przez zająca, lisa, 2) „księżycowe" pieczywo, 3) warzywo na mizerię, 4) noś go i przy pogodzie, 5) jedno z naszych miast wojewódzkich, 6) bzik, mania, hobby, 7) kędziory.

RODZINA

Syn ma 122 cm wzrostu. Ojciec jest półtora raza wyższy od syna, matka zaś jest o 1/4 m niższa od swego męża, a dwa razy wyższa od córki. Podaj wzrost córki.

Wśród kilkunastu waz — na pierwszy rzut oka jednakowych — tylko trzy są identyczne. Które to wazy?

WAZY

PODZIEL!

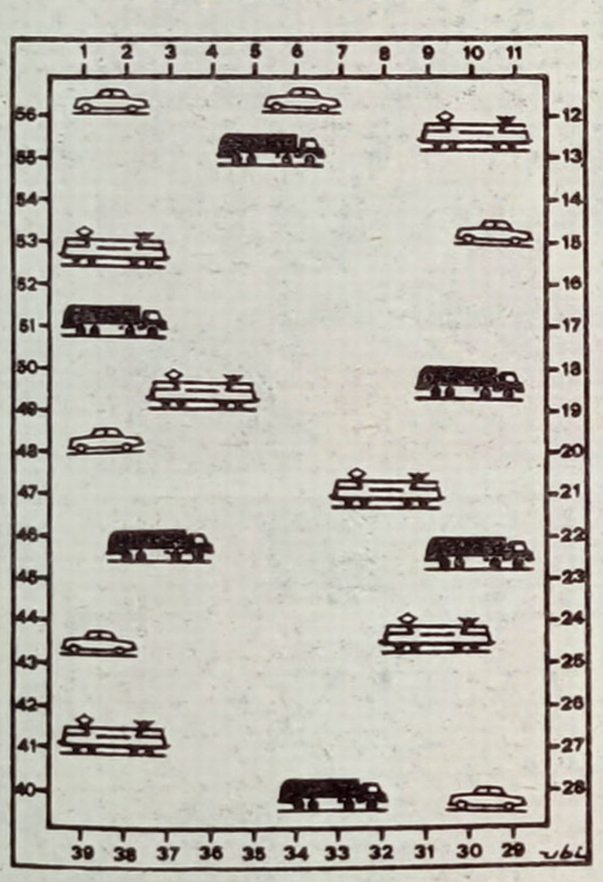

Trzema liniami, łączącymi punkty leżące na obrzeżu, podziel plac na sześć części tak, aby w każdej z nich znalazły się po trzy różne pojazdy.

Autor: STANISŁAW BISKO oraz wg *„Eureki", „Kvizu" i „Mondo Enigmistico".*

KRZYŻÓWKA MAGICZNA

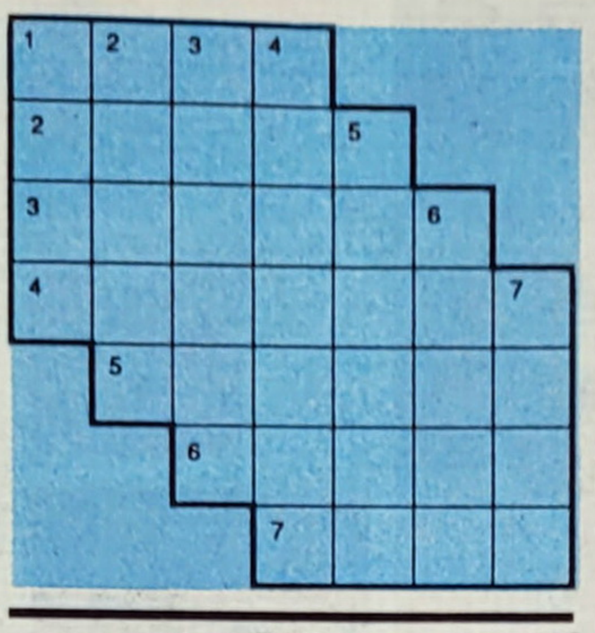

ZNAJDŹ RÓŻNICE!

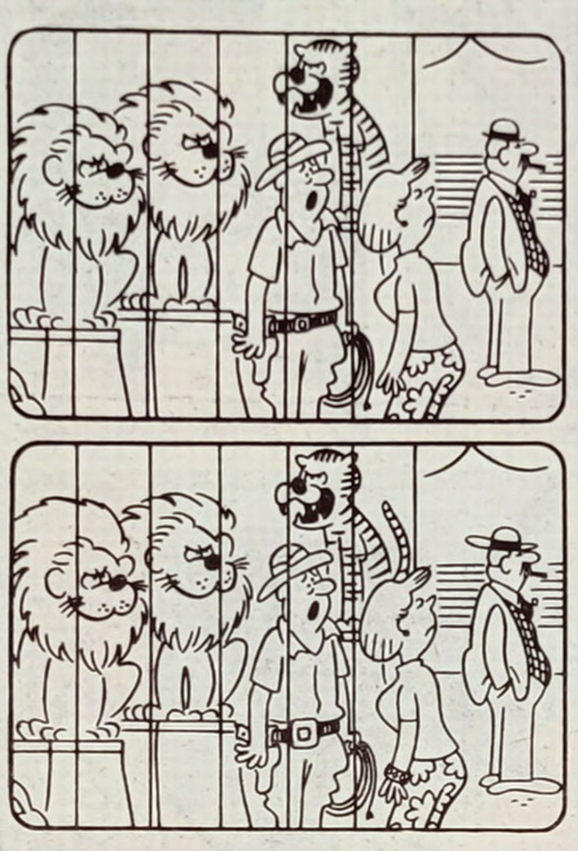

Te dwa obrazki — na pierwszy rzut jednakowe — różnią się 6 szczegółami. Na wyszukanie tych różnic otrzymujesz 3 minuty, a jeżeli nawet w dłuższym czasie nie znajdziesz wszystkich szczegółów, to zajrzyj do następnego numeru, w którym ukaże się pełny zestaw różnic.

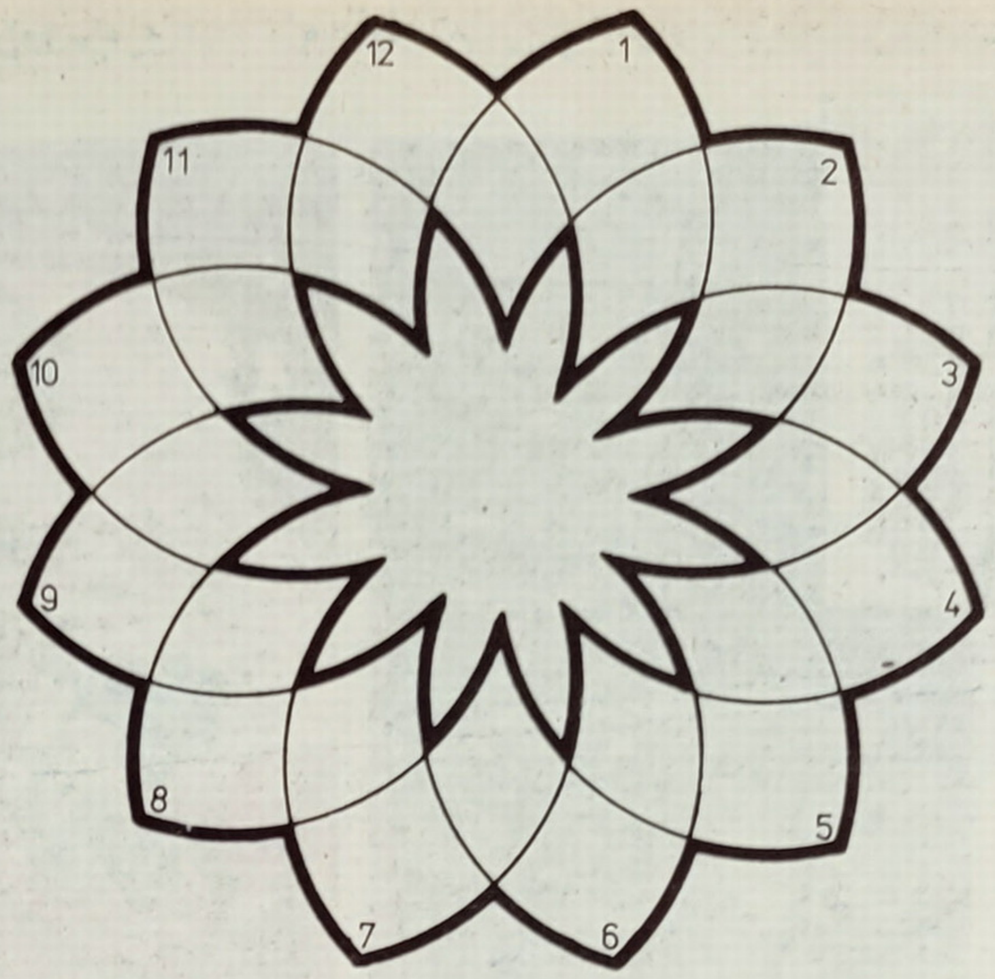

Zadanie premiowane nr 946

ROZETA TRZYLITEROWA

Odgadnij wyrazy 6-literowe o podanych znaczeniach i wpisz je do diagramu tak, aby w każdym polu znalazły się trzy litery. Rozwiązanie prześlij w ciągu 10 dni od daty tego numeru pod adresem: „Świat Młodych", ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa, „Zadanie premiowane nr 946".

Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu 10 nagród po 50 000 zł.

PRAWOSKRĘTNIE: 1) schabowy lub mielony, 2) trójbarwny — to bratek, 3) jeden ze słupków podtrzymujących poprzeczkę przy skoku wzwyż lub urządzenie służące do podtrzymywania dzieci nie mogących jeszcze stać bez oparcia, 4) zmartwienie, zgryzota, 5) tkanina bawełniana na letnie sukienki, 6) wół do niej nie pasuje, 7) pas naszyty wzdłuż zewnętrznego szwu na boku spodni, 8) rodzaj niskiej szafki z szufladami, w której przechowuje się bieliznę, ubrania, drobiazgi, 9) odgłos łamania gałęzi, 10) zgiełk, harmider, 11) mniejsza operacja, 12) szczelina.

LEWOSKRĘTNIE: 1) zasłona, 2) kolor stroju biskupa, 3) sprzęt domowy zwykle na czterech nogach, bez oparcia, służący do siedzenia, 4) śląski taniec ludowy, tańczony przez trzy osoby: tancerza i dwie tancerki, 5) obok kropki w alfabecie Morse'a, 6) gruby papier, tektura, 7) błyszcząca ozdoba choinkowa, 8) używany podczas marszu na azymut, 9) ...chlewna, czyli świnie, 10) głośny, przeraźliwy krzyk, 11) w chowanego lub w berka, 12) agent obcego wywiadu.

ROZWIĄZANIE ZADANIA PREMIOWANEGO NR 932 z 6 numeru „Świata Młodych" z dnia 21.01.1992 r.

Kochana mama.

Poziomo: samum, socha, Piast, akcja, wiatrak, atak, noga, olcha, łotr, ruch, okrawek, wyraz, okład, amant, kania.

Pionowo: sepia, Mława, meta, smar, cacko, Agata, sikorka, kanarek, ławka, torba, ukłon, hydra, rzut, wosk.

Nagrody po 50 000 zł wylosowali:

Grzegorz Bodak — Lipniki, Mirosław Cyganko — Węgorzyno, Rafał Dąbrowski — Warszawa, Małgorzata Federowicz — Płoskinia, Urszula Gawęda — Tychy, Tomasz Gliński — Malbork, Hanna Jaskuła — Tąpkowice, Mariusz Karolczyk — Pabianice, Magdalena Michalak — Gdynia, Maciej Noga — Praszka.

KRZYŻÓWKA LICZBOWA - TEST

Podane niżej liczby wpisz do diagramu tak, aby powstała krzyżówka. Dla ułatwienia jedna liczba została już wpisana do diagramu. Jeżeli rozwiązanie całej krzyżówka zajęło Ci 10 (lub mniej) minut, to możesz postawić sobie szóstkę, za 11-15 minut ocenę bardzo dobrą, 16-20 minut — dobrą, 21-25 minut — dostateczną, a powyżej 25 minut... pomińmy to milczeniem.

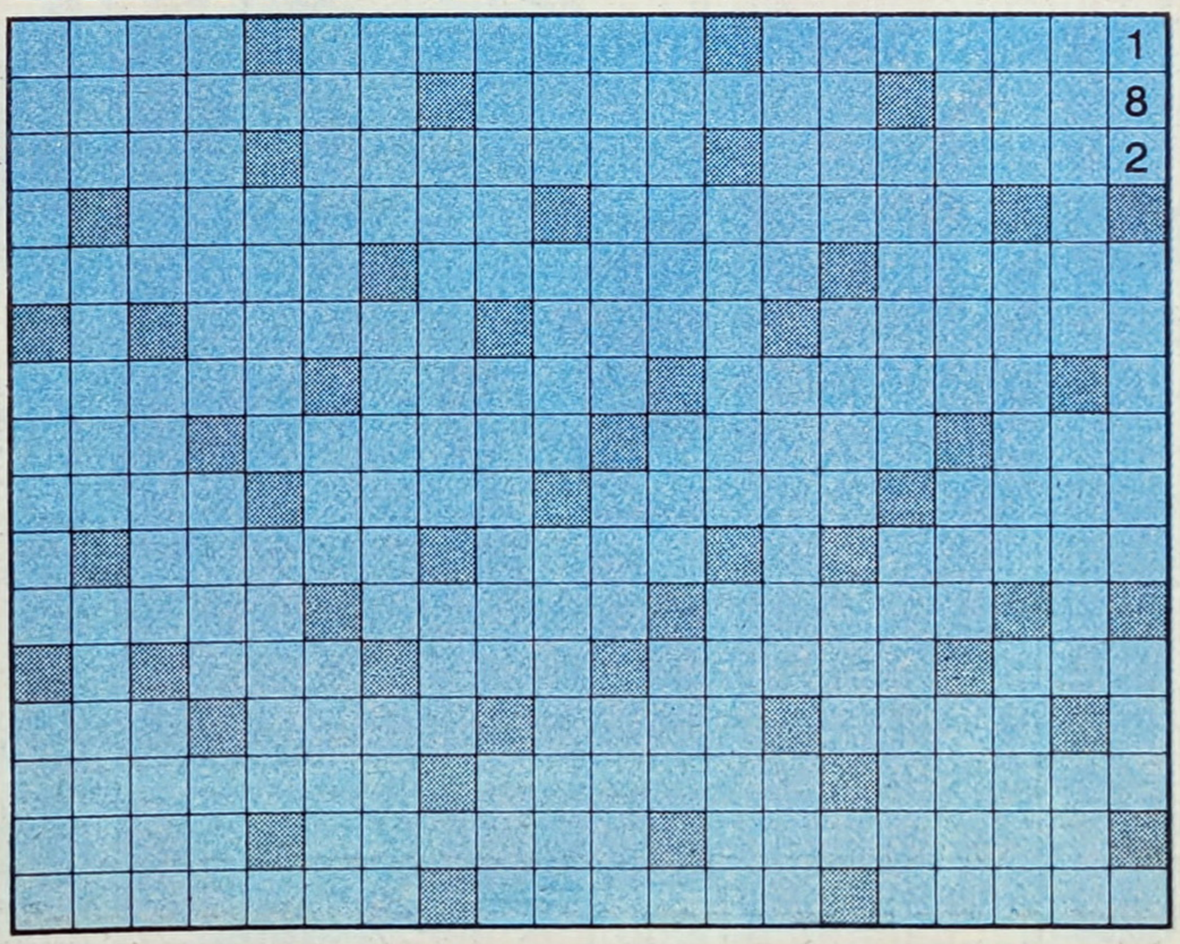

3	4	5	6	7
184	1196	11213	161518	1167076
232	1304	12500	279848	1787876
251	1678	15910	337204	2014676
259	2261	16284	339586	2510537
261	2454	20485	368127	3136896
285	2856	20897	395175	3922132
325	2942	25856	408239	4569602
447	3256	26432	422636	5707408
473	4529	36075	529599	5742550
493	5413	37822	603854	6244469
526	5423	41412	615773	6813083
568	6250	49609	702171	7138921
581	6594	52617	726051	7293233
666	6686	54479	915597	8172528
727	8069	54518	918089	8189587
799	8344	55643	959730	8241677
812	8517	56197	965172	8568025
871	8668	66797	979002	9098492
923	8839	71303	987203	
956	9425	78356		
964	9597	78945		
	9858	81435		
		83276		
		92586		
		93692		
		95829		

ŚWIAT MŁODYCH ®

Redagują: Redaktor naczelny **Jan Orgelbrand,** zastępcy redaktora naczelnego **Grażyna Szroeder-Bukowska** i **Wieńczysław Zaczek,** sekretarz redakcji **Grzegorz Burakiewicz,** kierownicy działów: **Andrzej Baczyński, Iwona Starzyńska, Jolanta Zdanowska** oraz **zespół.**

Adres redakcji: ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa, telex: 813658, fax 29-21-42. Telefony: centrala — 21-19-06, 21-81-13, 21-98-28; redaktor naczelny — 21-15-61; z-cy red. nacz. — 21-47-06; sekretarz redakcji — 628-25-48; dział reklamy, promocji i kolportażu — 29-21-42. Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca.

WYDAWCA: S.P. „Świat Młodych", ul. Mokotowska 24, Warszawa. Prezes Zarządu — **Jan Orgelbrand.** Numer konta bankowego: PBK III O/W-wa 370015-973913.

Ogłoszenia przyjmuje redakcja — tel. 21-19-06.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Informacji o warunkach i terminach prenumeraty udzielają wszystkie oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe.

SKŁAD: własny.

ŁAMANIE: Supergraf sp. z o.o., ul. Wynalazek 2, Warszawa, tlx 812375isc, fax 43-17-89, tel. 43-74-21 do 9 w. 355.

DRUK: Drukarnia Prasowa S.A. w Łodzi, ul. J. Piłsudskiego 82.

Ukazuje się od 1949 r.
Nr 20 (4960)
Wychodzi: wtorki i soboty
Nr indeksu 35046X
PL ISSN 0137-9321

Opracowanie graficzne i techniczne: Magdalena Piotrowska i Danuta Nojszewska

ŁAPAĆ FOMOLA

1
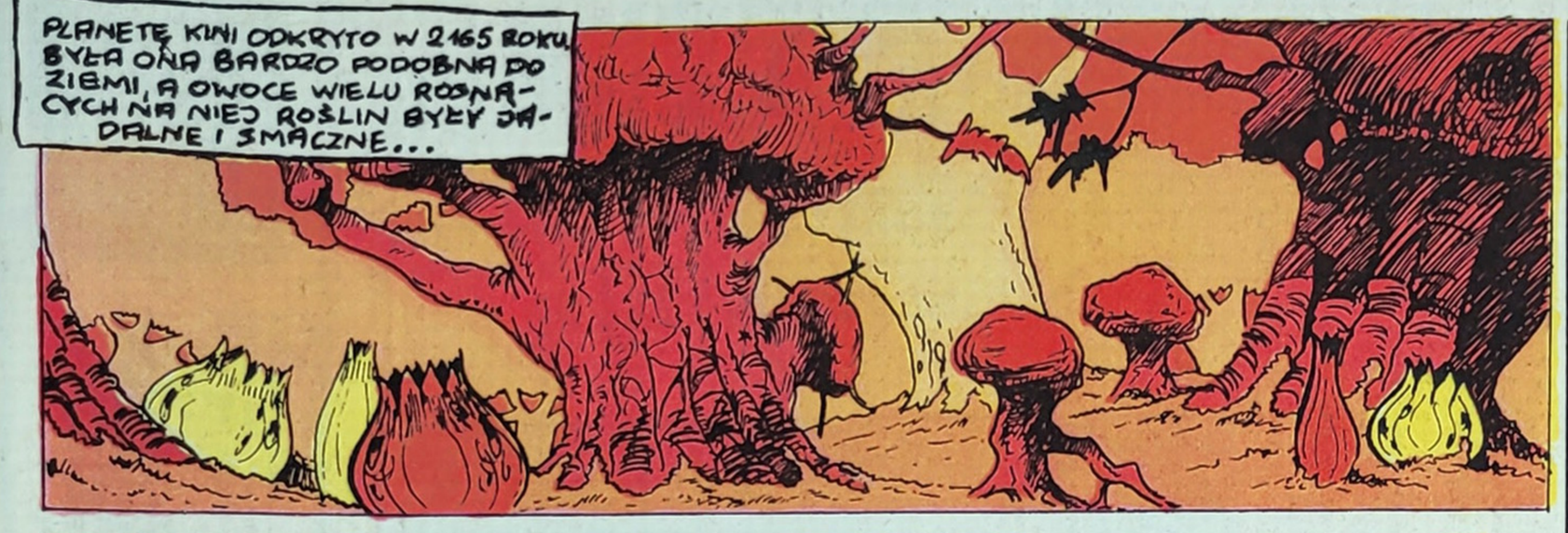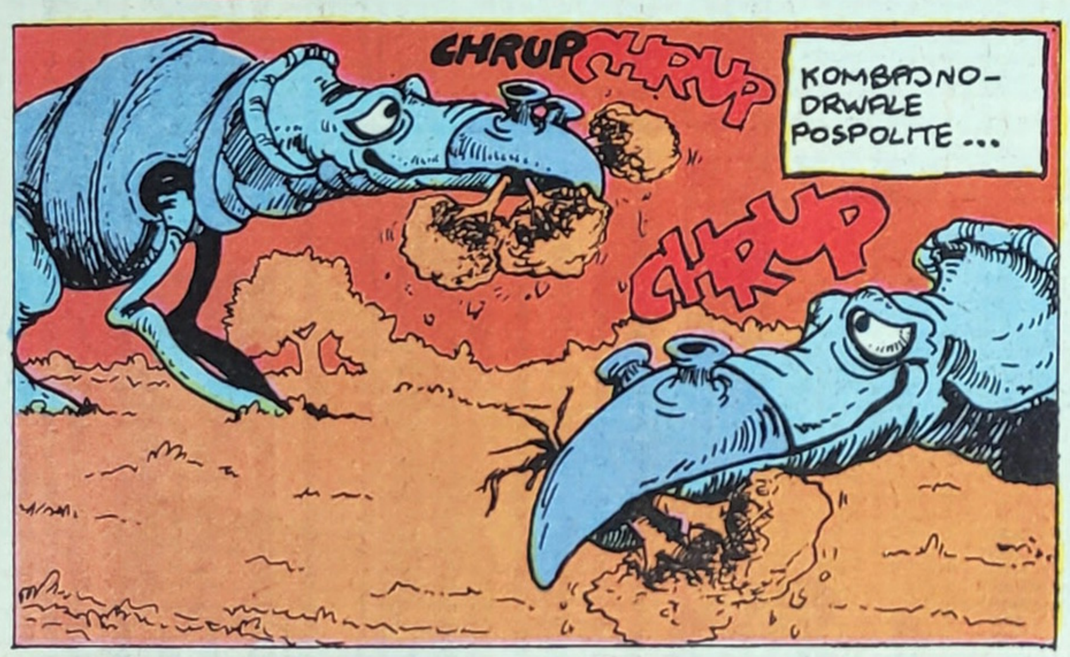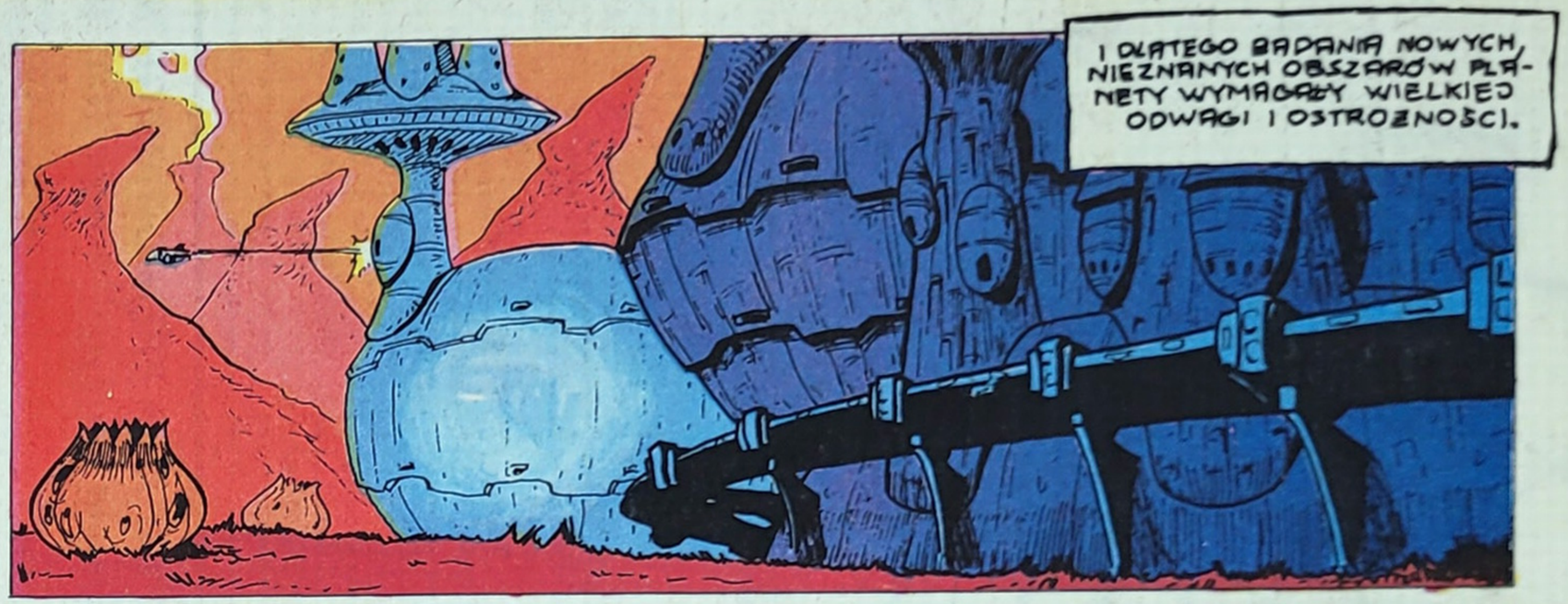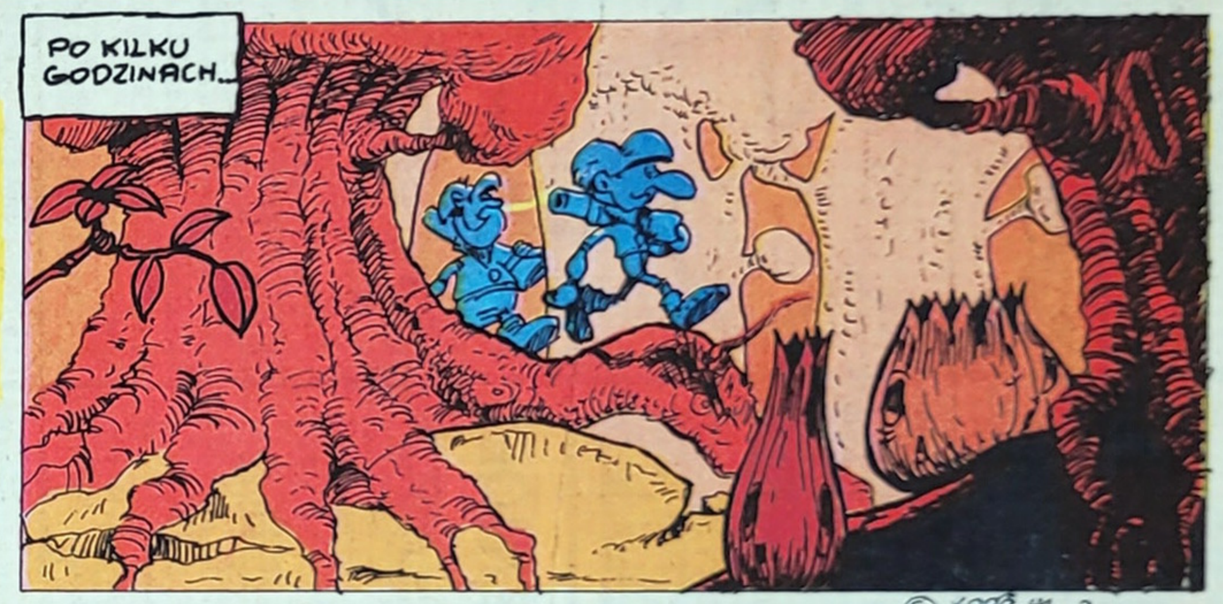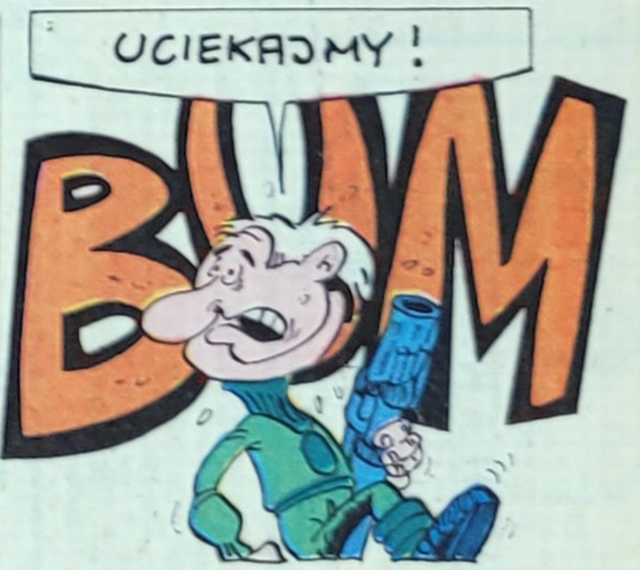
Scenariusz: KONRAD T. LEWANDOWSKI
na motywach opowiadania Tomasza Kołodziejczaka pt. *„Po co żyją Fomole”.*
Rysunki: KRZYSZTOF KOPEĆ